

# Garlicka, Aleksandra

---

## Organizacja akcji prasowej Naczelnego Komitetu Narodowego

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 3/2, 86-144

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDRA GARLICKA

## ORGANIZACJA AKCJI PRASOWEJ NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

Naczelny Komitet Narodowy zawiązał się w Krakowie 16 sierpnia 1914 r. Uchwała o jego likwidacji zapadła na posiedzeniu Komisji Wykonawczej N.K.N. 29 stycznia 1917 r.<sup>1</sup> Daty te wyznaczają zakres chronologiczny artykułu. Głównym terenem działania N.K.N. były Kraków i Wiedeń, a potem Zagłębie Dąbrowskie, Piotrków i Lublin. Głównym terenem jego zainteresowania pomimo galicyjskiego składu N.K.N. stało się, począwszy od końca 1914 r., Królestwo Polskie. Ajencje tej instytucji sięgały wielu stolic i miast Europy, takich jak Sofia, Konstantynopol, Rzym, Mediolan, Budapeszt, Praga, Raperswil, Monachium, Berlin, Amsterdam, Kopenhaga i Sztokholm, a nawet krajów Ameryki Północnej i Południowej.

Początkowo był N.K.N. koalicją wszystkich ówczesnych stronnictw galicyjskich. Kompromis postawiony na tak szerokiej bazie politycznej nie mógł trwać i nie trwał długo. Już 20 października, a więc w dwa miesiące po zawiązaniu koalicji, endecja opuściła N.K.N. Z tego też względu jej działalność nie wchodzi w tok naszych rozważań.

Wszyscy pozostali partnerzy byli zgodni co do faktu, że organizm państwowy polski istnieć powinien i budować go można jedynie w oparciu o monarchię austro-węgierską, różnili się natomiast co do zakresu jego samodzielności. Dla stronnictw prawicowych koncepcja Królestwa Polskiego połączonego z Galicją pod wspólnym berłem Habsburgów była celem sama w sobie, dla stronnictw tzw. „niepodległościowych” miała ona stanowić środek dla uzyskania suwerennego państwa polskiego. W ogólnych założeniach wszyscy partnerzy byli zgodni co do faktu,

---

<sup>1</sup> *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego, 1914—1917*, Kraków 1917 (nr 213). Poszczególne placówki N.K.N. przetrwały niejednokrotnie istnienie macierzystej organizacji. Dalsze dzieje jednostek organizacyjnych związanych ściśle z tematem artykułu zostaną w tekście uwzględnione.

że wojna nie jest odpowiednim okresem dla rozwiązywania problemów społeczno-ustrojowych przyszłego państwa i też wszelkie dyskusje dotyczące tego problemu należy na czas wojny zawiesić. Różnili się natomiast co do metod i środowisk społecznych, na których w tym okresie oprzeć się należy.

Aż do czasu utworzenia państwa polskiego w oparciu o monarchię austriacką chciał być N. K. N. polityczną reprezentacją narodu. Zakładał powstanie w terminie późniejszym odpowiedniej koalicji stronnictw polskich w Królestwie i wespół z nią miał stworzyć załóżek przyszłego rządu narodowego. Aż do tego czasu chciał być tylko najwyższą instancją w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacji polskich sił zbrojnych walczących przy boku Austrii<sup>2</sup>.

Instytucja, która zakładała przekształcenie się z czasem w organizm restytuujący państwo polskie, musiała stworzyć własny system propagandy celem spopularyzowania swych idei, zjednywania zwolenników, przygotowania odpowiedniego gruntu ideologicznego.

Zarówno skrzydło prawe: konserwatyści i demokraci, jak i „niepodległościowa lewica” byli zgodni co do zasady urobienia przychylniej opinii wokół celów N. K. N. Pierwsi zabiegali o łaskawą dla sprawy polskiej opinię dworu austriackiego i osób z nim związanych. Do tego celu wykorzystywano przede wszystkim kontakty osobiste — na drugim planie stawiano prasę. Drudzy, nie pomijając bynajmniej znaczenia zakulisowych gier dyplomatycznych, zabiegali o poparcie szerokich warstw społecznych drogą słowa drukowanego.

Dla propagowania swych idei wytworzył N. K. N. w latach 1914—1917 dwa dyspozycyjne centra informacyjno-prasowe i kilkanaście ich agentur. Posiadał własną drukarnię i zorganizował własny kolportaż wydawnictw. Pod firmą N. K. N. ukazywała się prasa codzienna i tygodniowa, biuletyny informacyjne w językach polskim i obcych.

Prasa nie była jedynym narzędziem propagandy N. K. N. W omawianym okresie wydanych zostało pod tą firmą 46 książek naukowych z dziedziny historii i ekonomii, 23 książki z zakresu literatury pięknej, 77 broszur publicystyczno-politycznych, 56 wydawnictw o tematyce agitacyjno-legionowej, 8 kalendarzy, 5 katalogów, 19 informatorów, 32 podręczniki wojskowe, 7 wydawnictw o tematyce religijnej. Agitację

---

<sup>2</sup> Warunki powstania N.K.N. i jego dzieje omawia szczegółowo H. Jabłoński (*Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918*, Warszawa 1958). *Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego* opublikował K. Srokowski (Kraków 1923). Obszerne wspomnienia osobiste związane z założeniem N.K.N. i pierwszym okresem jego działalności (do końca 1915 r.) podaje M. Sokolnicki (*Rok czternasty*, Londyn 1961).

prowadzono także drogą sprzedaży i rozdawnictwa pocztówek, plakietek, medali, a nawet pierścieni<sup>3</sup>.

Tak obszerna działalność propagandowa wymagałaby osobnego omówienia i nie wchodzi oczywiście w zakres naszych rozważań<sup>4</sup>.

Akcja informacyjno-prasowa N. K. N., jej organizacja i środki działania są przedmiotem artykułu.

Literatura tego zagadnienia jest niezwykle uboga. W czasie pierwszej wojny światowej Mieczysław Rettinger, ówczesny pracownik wiedeńskiego Biura Prasowego N. K. N., zamieścił notatkę w „Wiadomościach Polskich” o polskich korespondentach wojennych<sup>5</sup>. W „Tygodniku Ilustrowanym” w 1916 r. Stanisław Jarkowski opublikował informację o obcojęzycznej prasie polskiej doby obecnej<sup>6</sup>, w której znalazło się miejsce dla prasy wydawanej pod egidą N. K. N. Również zagranicznej akcji informacyjno-prasowej poświęcony był artykuł Władysława Baranowskiego *Wojenne wydawnictwa polskie dla obcych*<sup>7</sup>.

Wydana w 1923 r. publikacja Konstantego Srokowskiego<sup>8</sup> zawierała nieliczne informacje o działalności prasowej N. K. N. W okresie dwudziestolecia pojawiły się wspomnienia dotyczące głównie działalności prasowej N. K. N. za granicą. Stanisław Kot i Józef Grabiec w tomie

<sup>3</sup> *Wydawnictwa Naczelnego Komitetu Narodowego 1914—1915. Spis bibliograficzny*, Kraków 1917, ss. 170.

<sup>4</sup> Nie znalazła również omówienia w artykule strona prawna omawianego problemu. Archiwum N.K.N. zawiera wprawdzie stosunkowo dużo materiału informacyjnego w kwestiach prawnych czasopism krajowych. Uchwycenie natomiast statusu prawnego szeregu czasopism, biuletynów, a zwłaszcza agencji rozsianych na terenie Europy nasuwa poważne trudności. Ponadto zagadnienie cenzury czasopism krajowych rozpatrywać należy w ogólnych relacjach obu sprzymierzonych okupantów do Naczelnego Komitetu Narodowego. Tak obszernie zagadnienie wymagałoby osobnego omówienia. Artykuł nie omawia również prasy wydawanej przez Polską Organizację Narodową w okresie od września do 16 listopada 1914, jako że organizacja ta była wówczas niezależna od N.K.N. Nie mieszczą się również w zakresie niniejszych rozważań wydawnictwa Biura Prasowego Komendy Legionów. Nie wchodząc w meritum konfliktu pomiędzy Departamentem Wojskowym N.K.N. a Komendą Legionów stwierdzić wypadnie, że w okresie 1914—1916 obie instytucje prowadziły odrębną politykę. Natomiast mimo wzajemnych uraz wydawnictwa N.K.N. zamieszczały informacje pochodzące z Biura Prasowego Komendy Legionów.

<sup>5</sup> M. Rettinger, *Polscy sprawozdawcy wojenni*, „Wiadomości Polskie”, 1916, nr 66.

<sup>6</sup> S. Jarkowski, *Obcojęzyczna prasa polska doby obecnej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1916, nr 40, s. 475—476.

<sup>7</sup> W. Baranowski, *Wojenne wydawnictwa polskie dla obcych*, „Nowa Gazeta”, 1917, nr 1—2.

<sup>8</sup> Srokowski, *op. cit.*; praca Srokowskiego zawiera cenne dla omawianego zagadnienia sprawozdanie rachunkowe za czas do 31 grudnia 1916 informujące m. in. o wydatkach na akcję prasową (Aneks nr VII).

poświęconym pamięci Wilhelma Feldmana zamieścili wspomnienia o jego akcji publicystycznej w Berlinie<sup>9</sup>. Wspomnienia Władysława Studnickiego<sup>10</sup> dotyczyły w pewnym stopniu omawianego zagadnienia, podobnie jak notatki Rayzachera<sup>11</sup>. Również wspomnienie Henryka Korybuta Woronieckiego<sup>12</sup> informowało o kontaktach pełnomocników N. K. N. ze Stowarzyszeniem „La Pologne et la guerre” na terenie Szwajcarii i wspólnych wystąpieniach publicystyczno-prasowych. Niewątpliwie największą wartość informacyjną dla omawianego zagadnienia posiada wspomnienie jednego z najczynniejszych działaczy N. K. N. za granicą, Władysława Baranowskiego<sup>13</sup>, inicjatora N. K. N.-owskiej akcji prasowej na terenie Włoch.

Wydany w 1961 r. w Londynie pamiętnik Michała Sokolnickiego *Rok cztertnasty* zawiera interesujące wspomnienia autora, organizatora służby informacyjnej za granicą z ramienia Sekretariatu Generalnego N. K. N.

Wśród licznych opracowań historii Naczelnego Komitetu Narodowego tylko wstęp do *Inwentarza Archiwum N. K. N.* Ludwika Łysiaka<sup>14</sup> oraz praca zbiorowa L. Łysiaka, A. Ptaśnikowej i H. Zajacowej<sup>15</sup> omawiają m. in. zagadnienie organizowania opinii publicznej wokół celów Komitetu na terenie państw centralnych i neutralnych.

Pierwszorzędnym źródłem do dziejów krajowej i zagranicznej akcji propagandowo-informacyjnej N. K. N. jest oczywiście jego archiwum przechowywane w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie. W nim na szczególną uwagę zasługują: materiały wiedeńskiego Biura Prasowego i poszczególne teczki Sekretariatu Generalnego w aktach „Prezydium” oraz materiały Biura Prasowego i Administracji Wydawnictw i Drukarni Państwowej w Piotrkowie w aktach „Departamentu Wojskowego”. Centralne Biuro Wydawnictw i zestawienia kasowe Dele-

<sup>9</sup> J. Grabiec, *W. Feldman jako publicysta i działacz społeczny*, [w:] *Pamięci Wilhelma Feldmana*, Kraków, s. 98—100; S. Kot, *Kilka uwag o działalności politycznej W. Feldmana w okresie wojny światowej*, tamże, s. 108—125.

<sup>10</sup> W. Studnicki, *W poszukiwaniu odpowiedniej akcji wyzwolenczej*, „Niepodległość”, 1934, t. 10, s. 242—262, 384—403.

<sup>11</sup> S. Rayzacher, *Komitet Obrony Narodowej w Ameryce*, „Niepodległość”, 1935, t. 3, s. 53—71.

<sup>12</sup> H. J. Korybut Woroniecki, *Stowarzyszenie „La Pologne et la guerre” w Szwajcarii. Niepodległościowa akcja propagandowa na Zachodnią Europę (1914—1918)*, „Niepodległość”, 1937, t. 15, s. 198—226, 389—399, i t. 16, s. 426—462.

<sup>13</sup> W. Baranowski, *Zagraniczna akcja niepodległościowa w czasie wielkiej wojny we Włoszech (1914—1915)*, „Niepodległość”, 1938, t. 17, s. 403—420.

<sup>14</sup> *Inwentarz Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego (1914—1920)*, Warszawa 1958. Wstęp Ludwika Łysiaka, s. 7—67.

<sup>15</sup> L. Łysiak, A. Ptaśnikowa, H. Zajacowa, *Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego (1914—1920)*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 3, Poznań 1958, s. 139—152.

gacji N. K. N. w Warszawie znaleźć można w aktach „Departamentu Skarbowego”, a korespondencję z Biurem Prasowym N. K. N. w aktach „Departamentu Organizacyjnego”. Niestety, przy ostatnich pracach porządkowych nad archiwum N. K. N. materiały wytworzone przez poszczególne jednostki uległy dość znacznemu rozproszeniu. Zastosowany przy inwentaryzacji schemat, opierający się na zasadzie proveniencji i podziale rzeczowym, z konieczności niekonsekwentny, nie ułatwia bynajmniej orientacji w zakresie działania i produkcji materiałów informacyjno-prasowych wytworzonych przez poszczególne jednostki. Przez zastosowanie kryteriów formalnych, a nie faktycznych, zatarto np. granice kompetencji w zakresie informacji prasowej i akcji zagranicznej Sekretariatu Generalnego N. K. N. i Biura Prasowego Departamentu Wojskowego<sup>16</sup>. Układ taki, być może korzystny dla badacza konkretnych zagadnień historycznych okresu I wojny światowej, historykowi N. K. N. sprawiać będzie poważne trudności.

Osobnym i niezwykle cennym materiałem są archiwa redakcyjne poszczególnych gazet oraz niekiedy trudno dostępne zbiory tej prasy, a zwłaszcza biuletynów wydawanych pod egidą N.K.N. lub pozostających pod jego wpływem<sup>17</sup>.

Mimo pozornej obfitości N. K. N.-owskiego archiwum istnieją w nim dość poważne luki świadczące o tym, iż wiele materiałów natury urzędowej musiało pozostać w rękach prywatnych<sup>18</sup>.

Pewne materiały dotyczące organizacji i prac Biura Prasowego Departamentu Wojskowego N. K. N. zawierają również akta tego Departamentu przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> *Inwentarz Archiwum N.K.N.*, Wstęp, s. 59 i n. Do zagadnienia tego jeszcze powrócimy w toku omawiania inicjatyw poszczególnych placówek.

<sup>17</sup> Są to materiały dotyczące następujących czasopism: „Polen” (WAP Kr N.K.N., sygn. 178—182, 636—637), „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej (sygn. 194 i 644—646), „Wiadomości Polskich” (sygn. 129, 399—400 i 402—403), „Dziennika Narodowego” (sygn. 121, 401—403) i biuletynów: „Dziennika Obwieszczeń Naczelnego Komitetu Narodowego” (sygn. 6), wiedeńskich komunikatów prasowych „Polnische Nachrichten” (sygn. 175), „Polnische Presseagentur” (sygn. 176), „Korrespondenz Polonica” (sygn. 177).

<sup>18</sup> Brak np. preliminarzy budżetowych placówek zagranicznych N.K.N. w 1915 r., znajdują się one tylko w nielicznych sprawozdaniach wysyłanych pod adresem Wiedeńskiego Biura Prasowego. Sokolnicki w *Roku czternastym* (s. 330) podaje, iż preliminarze te znajdują się w jego posiadaniu. Poważne braki zauważyć można również w korespondencji Biura Prasowego Departamentu Wojskowego. Brak niemal zupełnie korespondencji wychodzącej. Do nielicznych należą listy pisane przez kierownika Biura Stanisława Kota.

<sup>19</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, Departament Wojskowy, sygn. 150/1. Omawianego zagadnienia dotyczą materiały zawarte w teczkach 31—40, 127. Są to w większości powielane sprawozdania i okólniki.

Znakomitym uzupełnieniem archiwum N. K. N. są materiały Władysława Leopolda Jaworskiego<sup>20</sup>. Szczególnie jego diariusz z lat 1914—1920 w odniesieniu do pierwszego okresu zawiera cenne uwagi autora dotyczące inicjatyw i przedsięwzięć prasowych na terenie Wiednia.

Cennym źródłem do dziejów berlińskiej placówki informacyjnej N. K. N. są oczywiście zbiory korespondencji i dziennik (z lat 1916—1918) Wilhelma Feldmana. Wśród korespondencji na szczególną uwagę zasługują listy od St. Kota, Wł. Sikorskiego, Wł. Studnickiego, K. Srokowskiego i in.<sup>21</sup>

Pewien wkład do omawianego zagadnienia stanowią również materiały Mariana Dąbrowskiego. Są to głównie autografy jego artykułów drukowanych w „Wiadomościach Polskich” i w innych czasopismach niepodległościowych<sup>22</sup>.

\*

W budowie administracyjnej N. K. N. uderza zmienność form organizacyjnych tej instytucji. W zależności bowiem od przesuwającej się linii frontu i idących za nią zmian orientacji w społeczeństwie, w zależności od osobistych ambicji politycznych poszczególnych działaczy Komitetu wykazywał N. K. N. daleko idącą elastyczność administracyjno-organizacyjną.

Konstytuujący się 16 sierpnia 1914 r. Naczelny Komitet Narodowy przewidywał co prawda utworzenie samodzielnej komórki prasowej, nie przewidywał natomiast istnienia własnego organu prasowego.

W skład Komitetu weszli wtedy redaktorzy dwóch najpoczytniejszych i najbardziej wpływowych dzienników krakowskich i ich zadaniem miało być informowanie opinii publicznej o celach i poczynaniach nowej reprezentacji narodu. Byli to Konstanty Srokowski, redaktor organu demokratów „Nowej Reformy”, i Ignacy Daszyński, redaktor socjalno-demokratycznego „Naprzodu”. Przyszły prezes N. K. N. Władysław Jaworski miał bliskie powiązania z konserwatywnym „Czasem”, a Al. hr. Skarbek z narodowo-demokratycznym „Słowem Polskim” we Lwowie. Prasę ludową reprezentowali w N. K. N. Władysław Długosz i Wincenty Witos.

N. K. N. był jednak konsolidacją różnych idei politycznych. Wpływał stąd niejednolity dobór informacji o poczynaniach Komitetu i niejednolita ich interpretacja. W tej sytuacji wywiązała się konieczność stwo-

<sup>20</sup> Materiały W. L. Jaworskiego (Archiwum PAN, Warszawa).

<sup>21</sup> Materiały Wilhelma Feldmana (Bibl. Ossolineum, Dział Rękopisów).

<sup>22</sup> Materiały Mariana Dąbrowskiego (Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Dział Rękopisów).

zenia „niezależnego” organu informacyjnego. Jego załączkiem stać się miały biuletyny wydawane już w pierwszych tygodniach istnienia N.K.N. przez Sekcję Zachodnią, a opatrzone tytułem „Dziennik Obwieszczeń Naczelnego Komitetu Narodowego”.

Kilka słów o organizacyjnej stronie N. K. N.<sup>23</sup> Uchwała Sejmowego Koła Polskiego konstituująca Naczelny Komitet Narodowy zakładała powstanie dwóch autonomicznych sekcji — krakowskiej i lwowskiej, zwanych potem zachodnią i wschodnią, w nich zaś przewidywała utworzenie działów: organizacyjnego, wojskowego i skarbowego. Działy te przybrały miano departamentów. Sekcje posiadały swoje prezydya, w skład których wchodził wiceprezes, sekretarz generalny i szefowie departamentów. Ciałem koordynującym był Komitet Wykonawczy składający się z prezydów dwu sekcji pod przewodnictwem prezesa, którym był aktualny prezes Koła Polskiego. Zgodnie z tym schematem siły zbrojne dzieliły się na Legion Zachodni i Wschodni.

Schematowi organizacyjno-terytorialnemu odpowiadał do pewnego stopnia układ polityczny. Sekcja wschodnia obejmowała zdecydowaną prawicę społeczną, zaś sekcja zachodnia stronnictwa bliższe programowi burżuazyjno-demokratycznemu. Zawierała też znacznie szerszy wachlarz programów partyjnych, od narodowych demokratów przez lewe skrzydło konserwatystów, tzw. polskich demokratów<sup>24</sup>, do ludowców i przedstawicieli PPSD. Przewagę mieli konserwatyści krakowscy: W. L. Jaworski zajmował stanowisko prezesa sekcji, departamentem skarbowym zarządzał Tadeusz Starzewski. Departament organizacyjny powierzono związanemu ideologicznie z endecją Stanisławowi Strońskiemu, ale przeciw- wagę miał stanowić jego zastępca poseł Zygmunt Marek z PPSD. Organizację Departamentu Wojskowego powierzono Władysławowi Sikorskiemu i mimo iż zastępcą szefa w tym okresie był Stefan Surzycki, reprezentant N.D., skupiły się tu głównie żywiły „niepodległościowej lewicy”.

Prezesem obu sekcji został przedstawiciel demokratów polskich, prezes Koła Polskiego dr Juliusz Leo.

Taki układ organizacyjno-polityczny przetrwał zaledwie dwa miesiące.

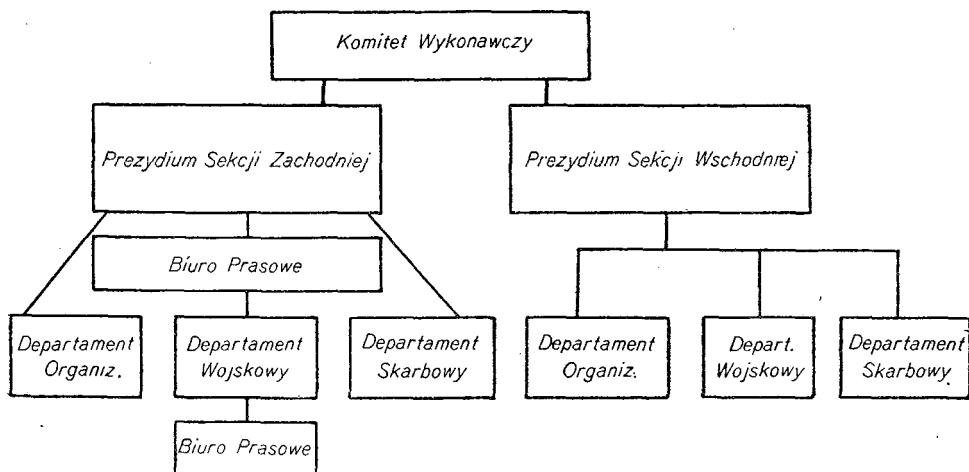
Już w pierwszych tygodniach swego istnienia wytworzyła sekcja zachodnia dwie komórki o zadaniach informacyjno-propagandowych. Były to: Biuro Prasowe przy Prezydium Sekcji Zachodniej i Biuro Prasowe Departamentu Wojskowego. Pierwsze objął Konstanty Srokowski, znakomity publicysta „Nowej Reformy”, przedstawiciel „demokratów

<sup>23</sup> Zagadnienie to znalazło obszernie omówienie we wstępie do *Inwentarza Archiwum N. K. N.*

<sup>24</sup> Polscy demokraci lub tzw. „krakowscy demokraci” około 1907 r. wyłonili się z partii konserwatystów krakowskich jako jej lewe skrzydło.



polских”. Inicjatorem i szefem drugiego był Stanisław Kot, najbliższy przyjaciel Sikorskiego i świetny publicysta polityczny. Sekcja wschodnia organizmów propagandowych nie wytworzyła.



Schemat organizacyjny N.K.N. w okresie 16 VII 1914 — 20 X 1914 i miejsce w nim Biur Prasowych

Z formalnego punktu widzenia Biuro Prasowe Departamentu Wojskowego było jednostką podporządkowaną komórce prowadzonej przez Srokowskiego. Zachowane z tego okresu materiały są niezwykle skąpe. Archiwum nie zawiera także instrukcji normujących kompetencje obu placówek informacyjnych.

Zadania Biura Prasowego Departamentu Wojskowego polegać miały niewątpliwie na zbieraniu i publikowaniu materiałów dotyczących czynu orężnego Legionów Polskich. Biuro Prasowe Prezydyjne zajmować się miało koordynacją prac propagandowych i prowadzeniem tzw. polityki prasowej.

W komórkach prasowych skupiły się odmienne cele i ambicje polityczne dwóch koegzystujących odłamów: lojalistycznego i tzw. niepodległościowego.

Świadectwem działalności Biura Prasowego Prezydyjalnego są cztery numery wspomnianego „Dziennika Obwieszczeń N.K.N.”, jakie ukazały się w okresie od 24 VII do 20 X 1914 r. Jakkolwiek na „Dzienniku” widnieje nazwisko redaktora odpowiedzialnego Konstantego Srokowskiego, większość informacji pochodziła z Wojskowego Biura Prasowego. Dotyczyły one przede wszystkim działalności Legionów i darowizny społecznej na ich cel. Wydaje się zresztą, że Srokowski nie przywiązywał

wielkiej wagi do prac powierzonego mu Biura, dając w pracach prasowych priorytet własnemu pismu — „Nowej Reformie”<sup>25</sup>.

Jeszcze przed powstaniem N.K.N. rozpoczął Stanisław Kot działalność propagandowo-prasową. Zasadniczą, a początkowo jedyną, była tematyka czynu zbrojnego. Informacje pochodziły od osób wracających z oddziałów Piłsudskiego. W ten sposób opracowany został biuletyn, który 16 sierpnia 1914 r. ukazał się jeszcze pod firmą Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i późniejsze, wychodzące już pod firmą Biura Prasowego D.W.<sup>26</sup> Biuletyny owe rozsyłane były do prasy codziennej<sup>27</sup>.

Od połowy września rozpoczęło Biuro Prasowe Departamentu Wojskowego samodzielną akcję informacyjną za granicą zakrojoną na szeroką skalę. Nawiązywano pierwsze kontakty<sup>28</sup>.

Nie wiemy, kto był inicjatorem zagranicznej akcji prasowej wokół polskiego czynu zbrojnego. Nie wydaje się, by wyszła ona z Prezydium N.K.N., bowiem wchodzące w jego skład stronnictwa dość sceptycznie ustosunkowane były do partyzantki Piłsudskiego. Brak jednak dowodów, aby inicjatywa wyszła ze środowisk blisko związanych z Piłsudskim.

Władysław Baranowski we wspomnianym wyżej artykule *Zagraniczna akcja niepodległościowa w czasie wielkiej wojny we Włoszech* autorstwo tej koncepcji przypisuje sobie. „Jako legionista w rekonwalescencji przydzielony do Departamentu Wojskowego N.K.N. przedstawiłem z końcem października 1914 roku ustnie i pisemnie szefowi biura prasowego tego departamentu dr Stanisławowi Kotowi projekt rozwinięcia propagandy niepodległościowej i konspiracyjnie przed władzami austriackimi i konserwatywnym odłamek Prezydium N. K. N. wprowadzony w życie [...]”<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> M. Stępowski w liście do M. Szerera z 20 IV 1915 r. (WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 382) wyraża przypuszczenie, że „Dziennik Obwieszczeń...” mógł być wydawany przez Departament Organizacyjny N.K.N. Brak jednak potwierdzenia tej tezy.

<sup>26</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 409 („Oddział historyczno-wojskowy przy Departamencie Wojskowym”, referat nie sygnowany), k. 5.

<sup>27</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 24. Sprawozdanie z działalności Biura Prasowego Dep. Wojskowego N.K.N. z 1 IV 1915: „Biuro przede wszystkim gromadzi systematycznie dane dotyczące Legionów, utrzymuje delegatów przy pułkach, pozostaje w bliskich stosunkach z delegatami uzdolnionymi literacko. W poprzednich miesiącach Biuro rozsyłało do dzienników specjalne komunikaty o działalności Legionów, stąd pochodziło prawie wszystko, co od sierpnia do grudnia przyniosła prasa polska o Legionach”.

<sup>28</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, s. 13. Sprawozdanie z działalności Wojskowego Biura Prasowego z 28 X 1914: „Uznając konieczność informowania opinii obcej o Legionach rozwinęło Wojskowe Biuro Prasowe działalność w tym kierunku w sposób nielegalny, tj. nie używając ani firmy, ani pieczętek, które by instytucję angażować mogły. Fundusze były skromne i pochodziły przeważnie z dobrowolnych datków na ów cel umyślnie przeznaczonych. Akcję zaczęto w połowie września przez przeprowadzenie potrzebnej korespondencji i wysyłkę ludzi[...]”

<sup>29</sup> Baranowski, *op. cit.*, s. 403.

Projekt taki być może został złożony w końcu października, ale na pewno nie wyszedł on z inicjatywy środowiska legionowego. Baranowski, późniejszy pilsudczyk, przyznaje, że bliższy kontakt z ludźmi Komendanta nawiązał dopiero po wyjeździe z kraju w 1915 r. Pierwsza jego rozmowa z Pilsudskim odbyła się dopiero w końcu grudnia 1916 r.<sup>30</sup>

Wydaje się, że inicjatorem niepodległościowej propagandy za granicą był właśnie Departament Wojskowy, a projekt jej wyszedł od Stanisława Kota. 29 października 1914 r. złożył Kot obszernie sprawozdanie z rozbudowanej już zagranicznej akcji prasowej, obejmującej w pierwszym rzędzie państwa centralne, ale również i neutralne, a nawet państwa ententy. Oczywiście największą uwagę przykładano do informowania opinii publicznej w monarchii austro-węgierskiej. Kontakt był zresztą łatwiejszy, a pozytywna opinia austriacka wokół sprawy legionowej wydawała się niebagatelna. Biuro działało tu w sposób zakulisowy, inspirowując ukazywanie się artykułów w znanych dziennikach<sup>31</sup>.

Wysłany do Berlina w połowie września Wilhelm Feldman zasilał artykułami czasopisma berlińskie: „Lokal Anzeiger”<sup>32</sup>, „8 Uhr Abendblatt”<sup>33</sup>, „Berliner Tageblatt”<sup>34</sup>, „Vossische Zeitung”<sup>35</sup> i „Woche”<sup>36</sup>.

<sup>30</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Pilsudskim (od 1916—1931 r.)*, „Niepodległość”, t. 18, 1938, s. 21—66.

<sup>31</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 13: „[...] Na terenie wiedeńskim umyślnie nie rozwijano szerszej akcji, gdyż tam występowanie choćby nieoficjalne mogło pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. Dostarczano jednak systematycznie materiały prasie różnej i odpowiednich informacji kilku dziennikarzystom i inspirowano w niektórych pismach, jak np. „N[eue] Wiener Tagblatt”, »Mittagszt« [Mittagszeitung], »Wiener Allgemeine Zeitung«, »Arbeiter Ztg.« [Zeitung] relacje o działalności Strzelców i Legionów zamieściło dość dużo pism, też rozsyłany od nas artykuł Zuławskiego o honorze Polaków. [...] Rezultaty nadzwyczajne daje akcja nasza w Budapeszcie. Przede wszystkim prawie każdy nasz artykuł i notatka zamieszczane są w organie Tiszy »Pester Lloyd«. Z dzienników wychodzących w języku węgierskim wszystko przyjmują: »Pesti Naplo«, »Vilag«, wiele »Atkomány« (np. artykuł Kossaka o waleczności Polaków), »Az Est«, »Az Ujsag«, »Nepszava«. Nadto zgłasza się do nas po informacje prasa prowincjonalna, wiele poszczególnych dziennikarzy i przyjaciół naszej sprawy — wszystkim posyła się odpowiednie pisma i listy, korzystając z pośrednictwa znajomych osób prywatnych mieszkających w Budapeszcie [...]”

<sup>32</sup> „Berliner Lokal-Anzeiger” — bezpartyjny dziennik berliński, założony w 1883 r., ukazywał się dwa razy dziennie pod red. H. Sartoriusa.

<sup>33</sup> Pełny tytuł: „National-Zeitung, 8 Uhr Abendblatt”. Dziennik narodowo-liberalny wydawany przez Viktora Hahna, założony w 1848 r. Nakład około 50 000.

<sup>34</sup> „Berliner Tageblatt und Handelszeitung” — dziennik liberalny, założony w 1872 r. Red. Th. Wolff, wyd. Rudolf Mosse. Nakład ponad 230 000.

<sup>35</sup> „Vossische Zeitung” — dziennik berliński zbliżony do sfer rządowych, pod redakcją Rudolfa Rotheita.

<sup>36</sup> „Die Woche” — ilustrowany tygodnik literacki ukazujący się w Berlinie od 1899 r. Red. P. Dobert, wyd. August Scherl.

Biuro Prasowe D.W. skarżyło się w tym czasie na cenzurę berlińską i kontrakcję ukraińską; „[...] robi [ona — A. G.] wiele trudności, dzienniki i publicyści ulegają wpływowi ukraińskiemu, zwłaszcza wskutek wizyty posła K. Lewickiego”<sup>37</sup>.

Poseł Korfanty sugerował również wydawanie w Berlinie powielanych tzw. „korespondencji”, czyli biuletynów informacyjnych przeznaczonych dla prasy niemieckiej. Tak narodził się pomysł „Mitteilungen des polnischen Pressbüros”, Feldman natomiast zamierzał przystąpić do wydania pod auspicjami N.K.N. drukowanego tygodnika w języku niemieckim. Tak powstała koncepcja „Polnische Blätter”. Obie imprezy były oczywiście dość kosztowne. Departament Wojskowy sugerował przyjęcie koncepcji Korfantego, Feldman upierał się przy projekcie tygodnika. W początkach października 1914 r. zaczęły ukazywać się na prawach rękopisu, nieregularnie, przy niewielkich dotacjach D.W. N.K.N. „Mitteilungen des polnischen Pressbüros” pod redakcją W. Feldmana<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, s. 13; S. Kot, *Kilka uwag o działalności politycznej W. Feldmana w okresie wojny światowej*, [w:] *Pamięci Wilhelma Feldmana*, Kraków 1922, s. 109. Kot zaznacza, że jakkolwiek Feldman wyjechał do Berlina na życzenie Dep. Wojskowego, to jednak „nie przyjął żadnego mandatu politycznego od N.K.N. jako bezwzględny zwolennik ruchu tzw. niepodległościowego, uważał się jedynie za żołnierza, za legionistę w służbie, pragnął tylko swemu wojsku oddać usługi [został usunięty ze służby czynnej w Legionach w końcu sierpnia 1914 r. i przydzielony do D.W. — A.G.], do N.K.N. zaś żywił początkowo nieufność, nie wiedząc, czy postawi on wyraźny program tworzenia państwa polskiego, czy nie będzie on tylko narzędziem polityki wiedeńskiej, do której sam podejrzliwie był usposobiony”.

<sup>38</sup> Sprawa nie jest zresztą zupełnie oczywista. Korespondencja, w której mowa o obydwu wydawnictwach, pochodzi z połowy października 1914 r. 12 X 1914 pisał Kot do Feldmana: „[...] Poseł K.[orfanty], z którym Sikorski i Jodko rozmawiali [w drugiej połowie września 1914 w Berlinie — A.G.], proponuje podjęcie wydawnictwa korespondencji niemieckiej, pisanej na maszynie, co Pan sądzi o tym projekcie? Poseł K., jako mający styczność z Erzbergerem [Mathias Erzberger — poseł, przywódca katolickiego centrum i szef propagandy w urzędzie kanclerskim — A.G.] i innymi wpływowymi politykami niemieckimi, przyrzekł informować nas o nastroju, jaki w tych kołach panuje, i podjąć się w potrzebie pośrednictwa. Żadnych jednak formalnych upoważnień nie ma.

Mam wrażenie, że na tygodnik zamierzony przez Pana dałoby się znaleźć zasiłek. W tym momencie są pustki w kasie, nie jest jednak wykluczone, że lada dzień będziej lepiej” (Koresp. Feldmana, Oss. rkps 12280/II, k. 59).

W liście z 19 tegoż miesiąca informuje Kot Feldmana, że Korfanty zgłasza chęć wydawania drukowanej korespondencji. „Może uda się Panom dojść do porozumienia”. Jeśli to niemożliwe, prosi o przysłanie kosztorysu tygodnika (tamże, k. 67).

31 października 1914 pisał osobiście Sikorski w tej sprawie do Feldmana: „[...] Na razie proszę Was o żywe współpracownictwo z Korfantym. Przeważa u nas zdanie, że wydawanie codziennego biuletynu drukowanego, który by informował lakonicznie o faktach, jest konieczne. Gwarancją dla nas, że Korfanty prowadziły go

Projekt tygodnika czekał cały rok. Został zrealizowany dopiero w październiku 1915 r. w postaci dekady „Polnische Blätter”. Dekada przetrwała do 1918 r. Ukazało się 107 numerów.

Utrzymywano w tym czasie kontakty z Centralnym Biurem Prasowym Socjalistów Niemieckich. Jak wynika z tekstu sprawozdania nie Biuro Prasowe D.W., ale Biuro Prasowe Niemieckiej SD wystąpiło z inicjatywą współpracy. Nie wiadomo, jakie były jego sugestie, Biuro Prasowe D.W. przygotowało dla socjalistów niemieckich materiał wprawdzie o tematyce ekonomicznej, a nie legionowej, ale o nastawieniu antyrosyjskim<sup>39</sup>. Ponadto na terenie niemieckim zamieszczano w tym czasie artykuły w prasie monachijskiej<sup>40</sup>. Nawiązywano kontakty w Lipsku.

Nawiązano je za pośrednictwem znanej działaczki PPSD i publicystki Zofii Daszyńskiej-Golińskiej. W sprawozdaniu nadesłanym w pierwszej połowie listopada 1914 r. do Biura Prasowego D.W. poczyniła ona szereg spostrzeżeń w zakresie propagandy polskiej za granicą oraz wysunęła

---

w naszym duchu, byłby udział Pański w owym wydawnictwie. Proszę bardzo o definitywne porozumienie się z Korfantym w sprawie biuletynu. Co do tygodnika Pańskiego, uważam go za przedsięwzięcie bardzo pożyteczne i będę się starał przyczynić do jego utrzymania zasiłkiem w miarę funduszków. W tym momencie trudno by nam było brać odpowiedzialność za całkowite jego utrzymanie, proszę o wiadomość, na jakich podstawach finansowych da on się oprzeć i o kosztorys [...]” (Korresp. Feldmana, Oss. rkps 12284/III, k. 175.)

„Mitteilungen...” zaczął Feldman wydawać na pewno w początkach października (nr 1 ukazał się bez daty, nr 2 z datą 5 października 1914), a więc przed powyższą korespondencją. Nie jest zatem wykluczone, że Feldman zamierzał „Mitteilungen” przekształcić w tygodnik. Przemawiałaby za tym dość długa przerwa między 2-gim a 3-cim numerem (od 5 X do 7 XI). W tym właśnie czasie toczyła się powyższa korespondencja. Wydaje się, że chodzi o dwa zupełnie różne biuletyny — jeden projektowany przez Korfanteo i drugi wydawany już przez Feldmana. Co ciekawsze, Departament Wojskowy o wydaniu dwóch numerów „Mitteilungen” nie był poinformowany. Brak o nim wzmianki zarówno w korespondencji cytowanej, jak i w sprawozdaniu Wojskowego Biura Prasowego z 29 października. Odnośny fragment brzmi: „[...] Czyni się starania około założenia własnego tygodnika w Berlinie, a nadto należałoby wydawać drukowany biuletyn z lakonicznymi informacjami[...]” (WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 14).

<sup>39</sup> „[...] Na życzenie Centralnego Biura Socjalistów niemieckich wygotowuje się artykuły o gospodarce rosyjskiej w Galicji [...]” (tamże). Artykuły były już zatem przygotowane w ostatnim okresie objętym sprawozdaniem. Rosjanie wkroczyli do Galicji w końcu października.

<sup>40</sup> WAP Kr, sygn. 386, s. 13. Sprawozdanie Biura Wojskowego z 29 IX 1914: „[...] zamieszczono szereg artykułów w »Müncher Neuste Nachrichten« i »Münzicher Post«, częścią zasadniczych, częścią informacyjnych [...]” Sprawozdanie Biura Prasowego D.W. z 1 IV 1915: „[...] W porozumieniu z Biurem wyjechała do Monachium w październiku p. dr Zofia Daszyńska-Golińska, aby poinformować prasę południowoniemiecką o sprawach polskich. Artykuły jej znalazły gościnne przyjęcie w szeregu wpływowych dzienników[...]” (tamże, s. 21).

szereg postulatów. Przytaczamy obszerne wyjątki tego sprawozdania, są one bowiem wykładnią celów N.K.N.-owskiej propagandy za granicą realizowanej następnie przez D.W. N.K.N. i przez Sekretariat Generalny:

„[...]Do jednej z najważniejszych czynności w obecnej kampanii o Polskę uważam urabianie opinii za granicą. Wobec specjalnego układu sił walczących najważniejszą jest tu prasa niemiecka, austriacka i węgierska. W drugim rzędzie chodziłoby o opinię prasy państw dotąd neutralnych, które jednak przy układach pokojowych zważą o tyle, o ile wytworzą między sobą unię, jeżeli już nie oficjalną polityczną, to przynajmniej natury moralnej wywołaną przez prąd opinii, domagającej się nowego układu stosunków europejskich i żądającej kulturalnych zdobyczy, które by pokryły minusy gospodarcze i straty w ludziach, wynikające z obecnej wojny. Jako taki plus dla demokratycznej kultury przyszłości uchodzić powinno odbudowanie Polski, zwycięstwo zasady narodowościowej i położenie tamy i zapory parciu Rosji na Europę.

Co do prasy angielskiej i francuskiej, to mogą tu być dwie ewentualności: Primo. Gdy Niemcy i Austro-Węgry okazałyby się absolutnymi zwycięzcami i rozporządzały losami Polski, życzliwość Anglii i Francji [...] mogłaby być raczej szkodliwą niż użyteczną. Trudno przypuścić, aby życzliwość ta szła aż do czynienia innych ustępstw w zamian za odbudowanie państwa polskiego. Secundo. Prawdopodobniejszym jest przypuszczenie, że zwycięstwo Niemiec i Austro-Węgier będzie połowiczne i układać się będą nie zwycięzcy ze zwycięzonymi, ale państwa zmęczone i wyczerpane wojną, które zgodzić się będą musiały na nowy układ stosunków w Europie, którego głównym celem będzie zapobieżenie na czas długi nowej europejskiej wojnie. Tertio. Można by wyobrazić sobie również, że przy układach pokojowych będą miały głos ludy, tzn. ich część zorganizowana w stronnictwach socjalno-demokratycznych. Znaczenie swoje w chwili decydującej rozumieją te stronnictwa o tyle, że utworzą unię stronnictw różnych krajów. Naturalnie dominować tu będzie niemiecka socjalna demokracja, która choćby dlatego głos mieć powinna, że w szeregach walczących stoi dziś 600 tysięcy zorganizowanych i należących do partii socjalno-demokratycznej żołnierzy [...] Przyznać jednak trzeba, że partie S.D. nie zdradzają dotychczas uzdolnień do kierowania polityką europejską. Miejsmy nadzieję, że wojna zdolności te podniesie.

Podnoszenie kwestii polskiej w całej prasie europejskiej jest przeto pożądanym, a celem jego powinno być wytworzenie nastroju filopolskiego, wywołanie w dziennikach już nie tylko pragnienia informacji, ale polemik, inicjatywy do projektów i kombinacji na ten temat [...]”<sup>41</sup>.

<sup>41</sup> Sprawozdanie Zofii Daszyńskiej-Golińskiej z Monachium — 9 X — 7 XI 1914 (CAW, Departament Wojskowy N.K.N., sygn. 150/1, teczek 32).

Oczywiste było, że kierownicy propagandy Naczelnego Komitetu Narodowego, i to wszystkich jego odłamów, zabiegali przede wszystkim o opinię państw, a nie stronnictw. Nawet do tak reformistycznej koncepcji udziału mas w dokonywaniu nowego podziału w Europie przykładano niewielką wagę. Główny nacisk położono na wpływanie poprzez prasę na posunięcia dyplomatyczne wszystkich państw, które mogły być zainteresowane w postanowieniach konferencji pokojowej. Dlatego baczną uwagę zwrócono na kraje neutralne. Zadania informacji prasowej prowadzone na tych terenach były dwojakie — pozyskiwanie dla sprawy niepodległości prasy tych państw, a poprzez nią wpływanie na opinie Anglii i Francji.

Już w tym krótkim okresie nawiązano kontakty w Skandynawii, we Włoszech<sup>42</sup> i w Szwajcarii. Za pośrednictwem Biura Björn Björnsena w Berlinie zamieszczano artykuły o Polsce w dziennikach skandynawskich<sup>43</sup>. Zamieszczono także artykuły w pismach włoskich w Fiume, Triście i Trydencie, a więc na terenach zamieszkałych przez Włochów, a znajdujących się pod panowaniem Austrii. Autorce nie jest znana treść artykułów publikowanych w tamtejszej prasie, fakt jednak ukazania się informacji o dążeniach niepodległościowych Polski w oparciu o monarchię, przeciw której na tych terenach były silne tendencje irredentyistyczne, świadczy o umiejętnościach dyplomatycznych Biura Prasowego D. W.<sup>44</sup> Planowano ponadto założenie w północnych Włoszech specjalnej placówki informacyjnej. Kierownikiem jej został w końcu listopada Władysław Baranowski<sup>45</sup>. Nawiązano także stosunki z „grupą

<sup>42</sup> Włochy od 1882 r. związane były sojuszem z Niemcami i Austrią. W 1902 r. jednak zawarły Włochy i Francja osobne porozumienie, w myśl którego każde z tych państw miało pozostać neutralne w wypadku zaatakowania drugiego państwa. Ostatecznie w lipcu 1914 r. rząd włoski nie zgodził się na wspólne występowanie z państwami centralnymi, a 3 sierpnia, tj. w dniu, w którym Niemcy wypowiedziały wojnę Francji, ogłosił swoją neutralność.

<sup>43</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 14. Kontakt ze Skandynawią był w tym czasie utrudniony. „[...] Według relacji stamtąd (wycinki nie dochodzą) zamieściła je [artykuły o sprawie polskiej — A.G.] »Eine Unmenge von Zeitungen«. Nadto informuje się wybitne jednostki, np. Svante Arrheniusa itd. [...]”

<sup>44</sup> W sprawozdaniu zaznaczono ponadto „[...] grunt bardzo podatny” (tamże, k. 13).

<sup>45</sup> Baranowski podaje, że przybył do Włoch w pierwszych dniach listopada 1914 r. (Baranowski, *Zagraniczna akcja niepodległościowa*, s. 404). Relację tę potwierdza sprawozdanie Kota z 1 IV 1915 r. (N.K.N., sygn. 386, k. 22). W aktach korespondencji Biura Prasowego D.W. znajduje się jednak list Baranowskiego z Krakowa datowany 25 XI 1914 r., w którym przeprosza, że jeszcze nie jest gotów do wyjazdu z powodu choroby i konieczności zabezpieczenia zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej. Wskazywałoby to na wyjazd Baranowskiego do Włoch w końcu listopada.

Towiańczyków”<sup>46</sup>. Nie udało się ustalić, kto wchodził w skład tej grupy.

W grupie państw neutralnych szczególną rolę powierzono prasie szwajcarskiej. Prasa ta od lat miała wyrobioną markę rzetelnego i poważnego informatora i z opinią jej liczyły się gazety krajów zachodnich. „Biuro Prasowe nawiązało stosunki z bibliotekarzem raperswilskim [Stanisławem] Zielińskim, dawnym kierownikiem Biura Rady Narodowej<sup>47</sup>. Z ramienia Biura [Prasowego D.W. — A. G.] wszedł p. Zieliński w stosunki z dziennikami szwajcarskimi i jakiś czas wydawał biuletyny dla redakcji, z których bardzo korzystano”<sup>48</sup>. Niezależnie od roli tuby informacyjnej na zachodnią Europę chciano skupić wokół Muzeum dla idei reprezentowanych przez N.K.N. dość liczną w Szwajcarii kolonię polską. Placówkę szwajcarską podniesiono z czasem do rangi Biura Prasowego, a według relacji Baranowskiego było ono jednocześnie centralą zagranicznych ekspozytur N.K.N.<sup>49</sup> Zadania raperswilskiego Biura

<sup>46</sup> Baranowski (*Zagraniczna akcja niepodległościowa...*, s. 413 i 415) podaje, iż w nawiązywaniu kontaktu na terenie Włoch pomocny był mu adwokat Attilia Beggey z Turynu, znany w Polsce przed pierwszą wojną światową mesjanista i towiańczyk. W sprawozdaniu mowa więc prawdopodobnie tylko o Beggeyu. Do dziś istnieje w Turynie instytut kultury polskiej jego imienia.

<sup>47</sup> Rada Narodowa była instytucją wybieraną przez galicyjskie Koło Sejmowe. Początkowo jedynym jej zadaniem było kierowanie akcją wyborczą w Galicji Wschodniej celem utrzymania zagrożonych przez Ukraińców mandatów polskich. Ożywienie życia parlamentarnego i wysunięcie się na plan pierwszy sprawy sejmowej reformy wyborczej spowodowało ożywienie działalności R. N. Stała się ona jednym z instrumentów politycznego działania grup opozycyjnych w stosunku do namiestnika Bobrzyńskiego przede wszystkim, endecji i Centrum. Prezesem R.N. był Tadeusz Cieński (Centrum), a poważną rolę odgrywał w niej St. Grabski. Rada miała swoje placówki agitacyjno-informacyjne za granicą. Biuro Szwajcarskie w Raperswilu prowadził Zieliński, analogiczne istniało w Rzymie prowadzone przez Macieja Loreta, w Paryżu tzw. Polskie Biuro Prasowe działało pod kierunkiem Kazimierza Woźnickiego.

<sup>48</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 22. Sprawozdanie z akcji zagranicznej Biura Prasowego D.W. z 1 IV 1915 r. obejmuje cały okres działalności Biura od początku istnienia aż do marca 1915 r. Przytoczony fragment odnosi się niewątpliwie do omawianego okresu. W sprawozdaniu z 29 X 1914 r. (sygn. 386, k. 16) pisał Kot: „[...]Wydaje się własny biuletyn [»Mittelungen des Polnischen Pressbureau in Rapperswyl« — A. G.], z którego wszelka prasa szwajcarska chętnie korzysta, drukując lojalnie nawet dłuższe artykuły. Dla prasy francuskiej w Szwajcarii wysyła się artykuły umyślnie sporządzone. Artykuły nasze z prasy szwajcarskich, niemieckich, a często przedrukowywane przez prasę południową niemiecką. Specjalne artykuły pisze się dla socjalistycznej prasy szwajcarskiej”.

<sup>49</sup> Baranowski, *Zagraniczna akcja...*, s. 403.



Prasowego nie były łatwe z uwagi na podzieloną w tym okresie opinię szwajcarską. Część niemiecka skłaniała się w stronę państw centralnych, część romańska związana była raczej z opinią Francji. Krajowe orientacje polskie znalazły również swych czynnych przedstawicieli na tym terenie. H. J. Korybut Woroniecki związany z powstałym w początkach 1915 r. stowarzyszeniem „La Pologne et la guerre” negatywnie, ale i stronnictwo oceniał możliwości działania Szwajcarskiego Biura Prasowego<sup>50</sup>.

Kontakty utrzymywało Biuro Prasowe D.W. także z neutralną Holandią. Były projekty założenia tam własnego biuletynu informacyjnego<sup>51</sup>. W planach rozwoju placówek zagranicznych starało się Biuro Prasowe dotrzeć bezpośrednio do Anglii i Francji, wysyłać tam informacje „wraz z drukami i listami do wpływowych osobistości”. Ale do dnia, w którym składano sprawozdanie, echa jeszcze nie było<sup>52</sup>. Próbowano także nawiązać kontakt z polską emigracją północno-amerykańską zgrupowaną w Komitecie Obrony Narodowej. W tym wypadku chodziło zarówno o poparcie finansowe emigracji, jak i o stworzenie przedstawicielstwa prasowego na kontynencie amerykańskim.

W polu widzenia Biura Prasowego były również Rumunia i Bułgaria, dokąd nadsyłało artykuły celem umieszczenia ich w prasie miejscowej.

Praca Biura Prasowego polegała w owych miesiącach na zbieraniu i systematyzowaniu materiału prasowego przez przeprowadzanie wywiadów, sporządzanie wycinków prasowych oraz na informowaniu prasy krajowej, a zwłaszcza zagranicznych przedstawicielstw, przez wysyłkę gotowych już artykułów, ilustracji, map, gazet krajowych oraz listów instrukcyjnych<sup>53</sup>. Do tego celu utrzymywano własną siatkę kurierów i pośredników w punktach granicznych.

Pomimo tak różnych kompetencji i różnych zamierzeń Prezydyjnego i Wojskowego Biura Prasowego oba Biura mieściły się w tym samym lokalu, rozporządzały wspólnym personelem, sprzętem i budżetem, o czym

---

<sup>50</sup> H. J. Korybut Woroniecki, *Stowarzyszenie „La Pologne et la Guerre” w Szwajcarii*, „Niepodległość”, 1937, t. 15, s. 200.

<sup>51</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 16.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Stanisław Kot kładł nacisk na systematyczne informowanie tych, „którzy owe informacje mieć powinni, tj. rodaków pozostających z nami w stosunkach i pracujących dla nas za granicą i z drugiej strony obcych, z którymi jest się w znajomości prywatnej, a z których można dla celów Biura korzystać. Pośrednicy nasi byłiby bezsilni, a nawet skompromitowani, gdyby nie otrzymywali codziennie, a przynajmniej co drugi dzień od nas listów, komunikatów i prasy tak krakowskiej i z Królestwa [...]” (tamże).

świadczy zachowany kosztorys Wojskowego Biura Prasowego na listopad 1914 r.<sup>54</sup> opiewający na łączną sumę 7500 koron<sup>55</sup>.

W październiku 1914 r. pod wpływem wypadków na froncie i polityki stronnictw wschodniogalicyskich nastąpiło rozwiązanie tzw. „Legionu Wschodniego”. W następstwie tego faktu narodowi demokraci i konserwatyści wschodniogalicyscy złożyli swe mandaty. Decyzją posiedzenia pełnego N.K.N. w dniu 22 listopada zlikwidowano sekcję wschodnią.

Przygotowany na to posiedzenie memoriał stwierdzał m. in. że „Reorganizacja właściwa N.K.N. i rozdział jego agend odbyć się musi [...] pod hasłem rozwiniętej szerokiej akcji prasowej w kraju i za granicą”<sup>56</sup>. Zadaniem jej być miało — czytamy w memoriale — „wytworzenie takiej atmosfery moralnej, która uniemożliwi jakąkolwiek frondę”<sup>57</sup>. Chodziło

<sup>54</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 17.

Kosztorys Biura Prasowego na listopad [1914]:

I. Wraz z pp. Srokowskim i Kotem pracuje osób 16 piszących; pensje dla tych, którzy żyć nie mają z czego, wraz z dorywczymi honorariami dla innych, o ile potrzebują	K. 1500
II. Personel biura: 6—7 panien piszących i 2 ordynansów (praca nad wyraz wyteżająca i często nocna)	K. 630
III. Kurierzy: dziesięciu; utrzymanie, jazdy, w tym 2 jazdy do Paryża i Londynu po K. 290. Pośrednik w ważnym punkcie granicznym	K. 2600
200. Opłaty pocztowe zagraniczne 300	K. 1400
IV. Subwencje do biuletynów i wydawnictw zagranicznych	K. 450
V. Abonamenty pism obcych, wycinków z kilku biur i kupno dzienników tutejszych (w pewnych dniach konieczne całe setki egz.) *	K. 600
VI. Fotografie i materiał	K. 100
(Obecnie materiał do sporządzania 20 zdjęć w Suchej K. 180)	K. 700
Kliszarz	popraw. 300
	popraw. 900
	suma K. 7100
	popraw. K. 7900

\* znacznie więcej będzie trzeba.

<sup>55</sup> Była to kwota dość wysoka. Dla przykładu roczna pensja prezydenta miasta Krakowa wynosiła w tym czasie 18 000 K., roczna pensja lekarza miejskiego 8472 K., a dozorczy 1139 K. Kilogram kartofli w listopadzie 1914 r. kosztował 1 K., a 1 kg chleba od 48 do 56 halerzy (por. M. Górkiewicz, *Ceny w Krakowie w latach 1796—1914*, Poznań 1950).

<sup>56</sup> Uwagi w sprawie reorganizacji Naczelnego Komitetu Narodowego (CAW, Departament Wojskowy, sygn. 150/1, teczka 39). Memoriał jest powielany i nie opatrzonej datą. Składa się z sześciu rozdziałów. Z treści memoriału wynika, że był on przygotowywany jako materiał wnioskowy na plenum N.K.N., które odbyło się 22 XI 1914 (m. in. sprawa Legionu Wschodniego i kooptowania nowych członków N.K.N.).

<sup>57</sup> W dalszym ciągu memoriału autorzy radzili: „Opinię publiczną da się zorganizować wezwaniem do jednomyślnej obrony narodu polskiego przed próbami lekceważenia jego aspiracji narodowych i państwowych przez Mocarstwa Centralne z jednej strony i z drugiej pod hasłem systematycznego odpierania oszczerstw i ata-

zatem nie tylko o rzeczywistą konsolidację całej opinii polskiej w kraju, ale też o wytworzenie takiego wrażenia za granicą.

Skład Komitetu uzupełniono m. in. o osoby Rudolfa Starzewskiego, redaktora „Czasu”, oraz Stanisława Downarowicza, Michała Sokolnickiego i Wacława Tokarza jako przedstawiciele zlikwidowanej Polskiej Organizacji Narodowej<sup>58</sup>. Na miejsce P.O.N. utworzono tzw. Delegację N.K.N. do Królestwa Polskiego. Wskutek zniesienia podziału N.K.N. na sekcję wschodnią i zachodnią dotychczasowe prezydium sekcji zachodniej podniesiono do rangi Prezydium Komitetu. Prezesem został W. L. Jaworski. Powołano Komisję Wykonawczą złożoną z szefów departamentów i z członków: Ignacego Daszyńskiego, Ludomiła Germana, Wincentego Witosa, Michała Sokolnickiego i Konstantego Srokowskiego<sup>59</sup>.

Front austriacki cofał się. Wojska rosyjskie podchodziły pod Kraków. 8 listopada nastąpiła ewakuacja N.K.N. do Wiednia. Tylko Departament Wojskowy, a wraz z nim i jego Biuro przeniosło się na Śląsk, by tam czekać, aż się Królestwo „odsłoni”.

Historyk i działacz N.K.N. zarazem Konstanty Srokowski porównuje ówczesne uchodźstwo galicyjskie w Wiedniu do stada owiec wypędzonych z płonącej stajni<sup>60</sup>. Emigrację tę oceniał Srokowski na 200 tysięcy osób, z czego 150 tysięcy stanowili Żydzi, pozostałe 50 tys. byli to głównie urzędnicy państwowi, inteligencja zawodowa, bogatsza burżuazja i szlachta<sup>61</sup>. Statystyka ta, niedokładna pod względem rozwarstwienia owych 150 tys. Żydów, wskazywałaby na środowiska złożone z przedstawicieli klas posiadających i inteligencji związanej administracyjnie lub uczuciowo z monarchią austriacką.

Wiadomo, że ściągnęło tu również ziemiaństwo galicyjskie. Ale konieczność ewakuacji i postępy armii rosyjskiej na terenach Galicji siały

ków na polskość zorganizowanych przez jej wrogów w opinii Europy i Ameryki”. Politykę zagraniczną rozumiano w tym ujęciu jako „skoordynowane i wyzyskane wpływy polskie we wszystkich państwach, jako obmyślaną i zorganizowaną propagandę we wszystkich państwach i środowiskach opinii światowej w duchu pozyskania dla postulatów politycznych, dla narodu polskiego”.

<sup>58</sup> Polska Organizacja Narodowa (P.O.N.) założona została we wrześniu 1914 r. przez działaczy związanych z Piłsudskim (Sokolnicki, Jodko-Narkiewicz). Celem jej było nawiązanie współpracy z wojskami niemieckimi. Działała na terenach Królestwa Polskiego zajętych przez wojska niemieckie. Głosiła hasła niepodległościowe. Prowadziła wywiad dla armii niemieckiej, a także akcję propagandową; m. in. wydawała pismo „Ruch”. Niepopularna, na podstawie decyzji podjętej na konferencji we Frysztacie w połowie listopada 1914 r., weszła w skład N.K.N. Szerzej na ten temat H. Jabłoński, *Polityka PPS...*, s. 100—112.

<sup>59</sup> Dokumenty N.K.N., nr 31 i 34.

<sup>60</sup> Srokowski, *op. cit.*, s. 276.

<sup>61</sup> *Op. cit.*, s. 279.

wątpliwości w tej masie co do słuszności obranej drogi wiązania się z monarchią austro-węgierską.

Już w pierwszych dniach ewakuacji Jaworski wysunął projekt utworzenia konserwatywnego czasopisma dla uspokojenia wzburzonych emigrantów. Miał to być tygodnik polityczny pod nazwą „Dodatek do »Czasu«”. Na czele jego miał stać oczywiście redaktor krakowskiego „Czasu” Rudolf Starzewski. 12 listopada odbyła się pierwsza konferencja redakcyjna, w której uczestniczyli Tadeusz Starzewski, Ludwik hr. Morstin — literat, korespondent „Czasu” Ignacy Rosner, Stefan Miziewicz i prezes Jaworski<sup>62</sup>. Zamiar wydawania tygodnika nie został jednak zrealizowany. R. Starzewski bał się kosztów i braku sił autorskich<sup>63</sup>.

Doszedł natomiast do skutku drugi prasowy zamiar Jaworskiego — tygodnik w języku niemieckim „Polen”. Był on osobistą ambicją Jaworskiego i jego wyłącznej inicjatywie zawdzięczał blisko trzy i półletnie nieprzerwane istnienie. Numer pierwszy wyszedł w pierwszych dniach 1915 r., numer ostatni (182) 5 maja 1918 r. Przeżył więc o półtora roku macierzystą organizację. Przez cały czas ukazywał się w Wiedniu opatrzone nazwiskami wydawcy W. L. Jaworskiego, naczelnego redaktora Maxa Goldschneidera i sekretarza redakcji Leona Wasilewskiego. Od lipca 1915 r. podpisywał pismo również literat Andrzej Boleski. Kilka słów o komitecie redakcyjnym: Jaworski, konserwatysta krakowski, eksponował na okładce pisma swe tytuły — naukowy i rodowy. One i ich właściciel były firmą tygodnika. Leon Wasilewski, bliski przyjaciel osobisty i polityczny Piłsudskiego, reprezentował poglądy PPS-Frakcji i prolegionowe. Andrzej Boleski, literat, był w chwili wejścia do redakcji autorem szkiców publicystycznych o Towiańskim i o polskim mesjanizmie. Całością prac technicznych i wydawniczych zawiadował zapobiegliwy Max Goldschneider. Tę różnobarwną mozaikę polityczną łączył bez szkody dla żadnej ze stron program pisma postawiony przez Jaworskiego: „[...] 1. państwo niezależne polskie z dynastią habsburską w związku z mon. austr.-węg.; 2. wykluczone są sprawy socjalne; 3. wykluczona jest polemika stronnictw polskich. Na tej platformie chcę skupić wszystkich Polaków”<sup>64</sup>.

Nie jest zadaniem tego artykułu analizowanie treści N.K.N.-owskich wydawnictw. Ogólnie stwierdzić należy, że „Polen” do końca zachowało program nakreślony przez Jaworskiego. Pisali w nim ludzie różnych przekonań i narodowości, profesorowie uniwersytetu i działacze polityczni — wszyscy zgodnie wyrażając program orientacji antyrosyjskiej

<sup>62</sup> Materiały W. L. Jaworskiego. „Diariusz”, t. 1, s. 36 (arch. PAN).

<sup>63</sup> Tamże, s. 79.

<sup>64</sup> Tamże, s. 95.

i nie dotykając spraw społecznych. Oprócz artykułów pismo zamieszczało obszernie informacje, dawało przedruki ważniejszych dokumentów dotyczących sprawy polskiej, przedruki z gazet warszawskich i rosyjskich, przedruki gazet obcych zawierające pochlebne zdania o polskich dążeniach niepodległościowych. Artykuły zamawiała redakcja, materiały legionowe i prasowe miało dostarczać Biuro Departamentu Wojskowego<sup>65</sup>. Współpraca z tym ostatnim nie układała się chyba najlepiej. Biuro Prasowe D.W. dostarczało bowiem jedynie materiałów dotyczących akcji legionowej. W zakresie natomiast informacji prasowej Köt realizował wówczas własne zamierzenia wydawnicze. 9 grudnia ukazał się w Cieszynie pierwszy numer „Wiadomości Polskich” — najbardziej poczytnego pisma spośród N.K.N.-owskich wydawnictw<sup>66</sup>.

Niepowodzenia wojsk państw centralnych na froncie wschodnim budziły wątpliwości co do słusznie obranej drogi nawet wśród najzaciętszych wyznawców orientacji antyrosyjskiej. 24 grudnia 1914 r. rozważał Jaworski w Wiedniu:

„Jul[ian] Twardowski<sup>67</sup> zrobił trafną uwagę, że trzeba urabiać opinię u dworu, bo to jedyny czynnik decydujący w Austrii. Czy Austria jednak będzie decydować nawet o swoim wewnętrznym ustroju? W tym względzie konieczne jest trafić do państw neutralnych. Utworzenie państwa polskiego jest w interesie Europy i świata. Znowu więc wracamy do konieczności prasy i urabiania opinii”<sup>68</sup>.

„Polen” było pismem obliczonym przede wszystkim na odpowiednie orientowanie opinii niemieckiej, austriackiej, węgierskiej i czeskiej. Do opinii państw neutralnych należało trafiać w inny sposób. Wiedeń był wielkim centrum życia politycznego. Rezydowali tu korespondenci

---

<sup>65</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 387, k. 389. Pismo N.K.N. z Wiednia z 10 XII 1914 r. do Biura Prasowego D. W. na ręce St. Kota w Jabłonkowie:

„Naczelny Komitet Narodowy postanowił wydać tygodnik w języku niemieckim. Pierwszy numer tego tygodnika ukazać się ma przed świętami Bożego Narodzenia. Prosimy uprzejmie o najrychlejsze nadesłanie nam wiadomości odpowiednich o Legionach i w ogóle notatek, które by się nadawały do podawania ich do wiadomości zagranicy, w szczególności Niemiec. Materiały wspomniane prosimy nadesłać w najbliższych dniach na ręce prezydium N.K.N. Na przyszłość prosimy o regularne nadsyłanie pism, raportów itp., o ile nadają się do publikacji. [podpisani] Michał Sokolnicki — Sekretarz Naczelnego Komitetu Narodowego, Jaworski — Przewodniczący”.

<sup>66</sup> Patrz Aneks, s. 143.

<sup>67</sup> Julian Prus-Twardowski (1874—1941) — prawnik, długoletni urzędnik ministerstwa dla Galicji w Wiedniu, które w 1917 r. w czerwcu objął jako szef sekcji tego ministerstwa. Od 30 sierpnia 1917— 25 lipca 1918 minister dla Galicji. W marcu 1919 r. delegat Głównego Urzędnika Likwidacyjnego w Wiedniu. W latach 1921—1938 prezes austro-polskiej izby handlowej w Wiedniu.

<sup>68</sup> „Diariusz” Jaworskiego, t. 1, s. 83 (arch. PAN).

wszystkich większych gazet światowych. Krótkie, rzeczowe informacje powinny być także trafiać do ich rąk.

Te wszystkie motywy były niewątpliwie przyczyną założenia tzw. Wiedeńskiego Biura Prasowego. Formalnie nazywało się ono Biurem Prasowym przy Prezydium<sup>69</sup> i było kontynuacją „krakowskiego” Biura Prasowego Prezydiального. Utrzymano też ciągłość personalną. Nominalnym szefem Biura pozostał w dalszym ciągu Srokowski. Jako faktyczny kierownik Biura od początku był przewidziany i funkcję tę pełnił Mieczysław Szerer<sup>70</sup>.

Koncepcja utworzenia Biura Wiedeńskiego wyszła od Sokolnickiego, aktualnego Sekretarza Generalnego N.K.N. Prezes Jaworski na tę koncepcję przystał, patronował jej, wziął udział w posiedzeniu „konstytucyjnym” Biura w dniu 6 I 1915, ale pozostał wobec niej obojętny<sup>71</sup>.

Sokolnicki, który po 22 listopada 1915 r. objął sekretariat generalny N.K.N., organizował teraz sieć placówek zagranicznych. Biuro wiedeńskie miało być w tych planach stacją przekąźnikową. W pamiętniku swym Sokolnicki faktu założenia Biura Prasowego nie wspomina. Pamięta natomiast z tych dni wizytę u Alfreda Wysockiego, ówczesnego szefa biura prasowego w Prezydium Rady Ministrów, oraz u Hoyosa, dyrektora politycznego w wiedeńskim ministerstwie spraw zagranicznych<sup>72</sup>. Organizacja Biura była więc jednym z ogniw budowania zagranicznych stacji N.K.N.

Sokolnicki był autorem projektu statutu nowego Biura. Projekt ten zreferował na zebraniu w dniu 6 stycznia w obecności Jaworskiego, R. Starzewskiego, Mieczysława Szerera, Leona Wasilewskiego, Maxa Goldschneidera, Bronisława Pawłowskiego<sup>73</sup>, Lehrfreunda, Edmunda Parnesa, Tadeusza Wałka<sup>74</sup>. W myśl zatwierdzonego następnie projektu Biuro zobowiązane było składać raporty ze swej działalności na ręce Sekretarza Generalnego. Biuro miało prowadzić pracę sprawozdawczą, archiwalną, informacyjną. Celem czynności sprawozdawczej miało być

<sup>69</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 8. Projekt organizacji Biura Prasowego przy Prezydium N.K.N. (k. 7). Organizacja Biura Prasowego przy Prezydium N.K.N.

<sup>70</sup> Mieczysław Szerer (ur. 1890) — prawnik, studia w Krakowie i w Paryżu, ostatnio sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie.

<sup>71</sup> Jaworski w swym „Diariuszu” nie poświęcił nawet wzmianki wspomnianemu zebraniu. Następnego dnia natomiast (7 I 1915 r.) zapisał: „Goldschmidt (ajencja dzienników) [w Berlinie — A. G.] sprzedał 500 egzemplarzy »Polen«. Zażądał druzgich 500 i podjął się sprzedaży w Niemczech. Chwała Bogu” (t. 2, s. 102).

<sup>72</sup> Sokolnicki, *op. cit.*, s. 304.

<sup>73</sup> Bronisław Pawłowski (1883—1962) — historyk, uczeń Askenazego, autor licznych prac z dziedziny historii wojskowości.

<sup>74</sup> Tadeusz Wałek-Czarnecki (ur. 1889) — historyk, prof. UJ, autor prac z zakresu historii politycznej państw starożytnych.

stałe informowanie N.K.N. „o wszystkich ważniejszych sprawach, zagadnieniach polityki i wojny międzynarodowej”. Do tego celu służyć miały stale prowadzone przeglądy prasy, wybory poszczególnych kwestii, wybory porównawcze biuletynów państw prowadzących wojnę, memoriały i referaty dające przegląd jednorazowy lub ciągły ważniejszych kwestii. „Wszystkie te opracowania służyć będą przede wszystkim na użytek wewnętrzny, dla politycznego powiadomienia N.K.N., komunikowane mają być w miarę potrzeby wszystkim departamentom oraz Delegatom politycznym i prasowym”<sup>75</sup>. Czynność archiwalna polegać miała na gromadzeniu pism i sporządzaniu z nich wycinków oraz książek i broszur politycznych. Punkt 4 projektu określał trzy zasadnicze cele istnienia Biura: a) dostarczanie artykułów, komunikatów i kronik do tygodnika „Polen”; b) dostarczanie stałych biuletynów i komunikatów całej prasie Austro-Węgier; c) nawiązanie za pośrednictwem Delegatów politycznych i prasowych N.K.N. stałych stosunków z prasą innych krajów<sup>76</sup>.

Projekt przewidywał założenie w terminie późniejszym własnego wydawnictwa periodycznego.

Dopiero punkt ostatni projektu stwierdzał, że „Biuro Prezydyjne komunikować będzie całość swych działań Biuru Prasowemu przy Departamencie Wojskowym”. Było więc Biuro obliczone przede wszystkim na obsługiwanie prasy zagranicznej i utrzymywanie z nią kontaktu oraz na obsługę prasową „Polen”. Sprawy informacji krajowej stały na ostatnim planie<sup>77</sup>. Przedstawiony projekt dogadzał wszystkim obecnym na zebraniu, został on zatwierdzony i przeszedł bez poprawek<sup>78</sup>. W krótkiej dyskusji R. Starzewski podkreślał konieczność informowania prasy krakowskiej, M. Goldschneider wyraził życzenie, aby „Polen” zostało samodzielnym żywotnym organizmem<sup>79</sup>. Życzeniom obu dyskutantów stało się zadość<sup>80</sup>.

<sup>75</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 5.

<sup>76</sup> Tamże, k. 6.

<sup>77</sup> Dosłownie ostatnie zdanie projektu brzmiało: „Również rozsyłać będzie [B. Pras. Prezydyjne — A.G.] komunikaty do prasy polskiej, przy czym pierwszeństwo zachowują organa wydawane ze współudziałem N.K.N.” (tamże, k. 6).

<sup>78</sup> W tej samej teczce (N.K.N., sygn. 168, k. 7—8) znajduje się kopia maszynopisu zatytułowanego: „Organizacja Biura Prasowego przy Prezydium N.K.N.” o identycznej treści co cytowany „Projekt organizacji...” z pominięciem dyskusji. Na maszynopisie naniesiona ołówkiem data „6 I 1915”.

<sup>79</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 6.

<sup>80</sup> „Polen” była jednak dofinansowywana przez Departament Skarbowy N.K.N. W okresie do końca 1916 r. wydano na ten cel 56 023 korony. U Srokowskiego (*op. cit.*, s. 371) czytamy: „Bardzo znaczne koszty tygodnika »Polen« motywuje redakcja tym, że wysyłała dotąd 2700 egzemplarzy każdego numeru, co uczyniło przez rok

Po raz drugi nastąpił podział kompetencji pomiędzy Prezydyjalnym a Wojskowym Biurem Prasowym. Placówka kierowana przez Szerera zajmować się odtąd miała całokształtem działalności prasowej, a Kot informacją w sprawach wojskowych<sup>81</sup>. Sekretariat Generalny w osobie Michała Sokolnickiego objął całość akcji zagranicznej i przejął spuściznę prasową po Departamencie Wojskowym, uzależniał od siebie finansowo poszczególne placówki<sup>82</sup>.

istnienia pisma 41 600 K. Obecnie koszta te jeszcze się zwiększyły przez podrożenie papieru, zwiększenie nakładu do 3300 egz. oraz wysyłkę do Szwajcarii i rozsyłanie tamże 500 egz. bezpł. zamiast 300 dotychczasowych, tak że Depart. skarb. płaci teraz około 1300 K. za numer”.

<sup>81</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 122. List M. Szerera do A. Lubańskiego z 8 III 1915: „[...] Biuro Prasowe N.K.N., którym kieruję i którego pomoc Ci przyrzekam, zajmuje się polityczną stroną działalności N.K.N. i w ogóle wszystkimi sprawami politycznymi związanymi z ruchem niepodległościowym. Natomiast sprawy wojskowe podpadają pod kompetencję Biura Prasowego Departamentu Wojskowego N.K.N. Cały materiał dotyczący Legionów idzie wprost do Biura Prasowego Dep. Wojsk. w Piotrkowie [...]”

<sup>82</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 71. List M. Szerera do St. Zielińskiego do Rapperswyłu z 24 II 1915: „[...] Pan Sokolnicki zastrzegł sobie sprawy finansowe. Proszę zatem w tych kwestiach zwracać się do niego, bo ja mimo najlepszej chęci nie mogę nic wskórać w tym kierunku[...]” Preliminarze placówek zagranicznych nie są znane (patrz przyp. 18). Składały się na nie dotacje Departamentu Skarbowego N.K.N. w wysokości 130 635 koron, co stanowiło 4% ogólnych wydatków N.K.N. w latach 1914—1916, plus 111 016 koron przeznaczonych specjalnie na akcję prasową (S r o k o w s k i, *op. cit.*, s. 371) oraz fundusz przekazany przez Al. Dębskiego w imieniu K.O.N. Gabrielowi Narutowiczowi w Szwajcarii. Był to spory pakunek przedmiotów ze złota, które członkowie K.O.N. składali entuzjastycznie na ręce Dębskiego w Chicago na pierwszym zebraniu po wybuchu wojny (R a y z a c h e r, K.O.N. w Ameryce, s. 59). Nie wiadomo, jaką wartość posiadały owe złote dary wiezione przez Dębskiego. Część tych funduszy ofiarował Dębski bezpośrednio Władysławowi Baranowskiemu w czasie swej wizyty w Mediolanie (W. B a r a n o w s k i, *Zagraniczna akcja niepodległościowa...*, s. 410). Józef Piłsudski w liście do K.O.N. potwierdził odebranie ofiarowanej mu przez Dębskiego kwoty 7500 dolarów, która umożliwi „przeprowadzenie niejednego zamiaru, który bez pieniędzy pozostać by musiał na zawsze w sferze dobrych chęci” (R a y z a c h e r, *op. cit.*, s. 61). Jak podaje Sokolnicki (*op. cit.*, s. 327), „Dębski przeprowadził w porozumieniu z Piłsudskim finansowanie części przynajmniej »roboty zagranicznej« z funduszy polsko-amerykańskich, a to gwoili niezależnienia mnie i moich współpracowników od wszelkich zakusów obcych [tzn. Dep. Wojskowego — A.G.]. Odbiorcą i skarbnikiem został Gabriel Narutowicz”. Nie jest zatem wykluczone, że Dębski owych 7500 dol. w ogóle do kraju nie przywiózł — poinformował jedynie Piłsudskiego o wysokości przywiezionego do Europy daru, a Piłsudski kazał go przeznaczyć na akcję zagraniczną. Natomiast wg informacji Departamentu Skarbowego dar przywieziony przez Dębskiego od K.O.N. Chicago wynosił tylko 2000 dolarów (9800 koron), niezależnie od sumy przekazanej przez „Amerykę” w wysokości 3500 dolarów (17 500 koron) (S r o k o w s k i, *op. cit.*, s. 367). Departament Skarbowy nie był więc poinformowany o rzeczywistej wysokości sumy przywiezionej przez Dębskiego. Otrzymanie kwoty



Umowa zawarta w rezultacie przetargów pomiędzy szefem Departamentu Wojskowego a Sekretarzem Generalnym była kompromisowa. W zachowanym z początku kwietnia 1915 r. sprawozdaniu Sekretariatu Generalnego mówi się, iż „W końcu stycznia r.b. [1915] na podstawie porozumienia z Szefem Departamentu Wojskowego Sekretarz Naczelnego Komitetu Narodowego objął kierownictwo agentur prasowych za granicą, przyjmując na siebie wszystkie istniejące stosunki, rządził się jednakoż zasadą porozumienia się z Departamentem Wojskowym przy każdej zachodzącej zmianie”<sup>83</sup>. Zamieszczony w tym samym sprawozdaniu cyrkularz normujący stosunki między Sekretarzem Generalnym a delegatami prasowymi N.K.N. za granicą stwierdził, że podlegają oni „Sekretarzowi N.K.W., który ma prawo ich odwołać, zwać albo rozszerzać zakres ich działania, regulować szczegóły ich postępowania za pomocą oddzielnych instrukcji oraz listów drukowanych (cyrkularzy). Prawo instruowania Delegatów przysługuje w równej mierze Prezydium Departamentu Wojskowego N.K.N.”<sup>84</sup>.

Na uwagę zasługuje zwrot „Prezydium Departamentu Wojskowego”, w ten sposób bowiem przy zachowaniu formalnie równego prawa instruowania delegatów prasowych Sokolnicki utrudnił kontakt pomiędzy Biurem prasowym D.W. a stworzonymi przez nie placówkami.

Sokolnicki tak ocenia zespół, który stworzył, a w części odziedziczył „po Departamencie Wojskowym i personalnych kombinacjach Stanisława Kota”: „Karol Bader w Bernie, Władysław Baranowski w Italii, Ernest Łuniński<sup>85</sup> w Kopenhadze, Zygmunt Maciejowski<sup>86</sup> w Konstantynopolu — nie odznaczyli się wybitnym intelektem ani ideowością, Wilhelm Feldman był w Berlinie sumiennym rejestratorem opinii, ale cierpiał na niewyżyte ambicje i nosił w sobie kompleks wiecznie nie dokończonyj asymilacji. Tadeusz Stanisław Grabowski, sławista, był pożyteczny na swoim bułgarskim terenie. Tadeusz Stamirowski ewokował czarną tradycje polsko-węgierskie. Stanisław Przybyszewski był gotów do wszel-

---

7500 dolarów od K.O.N. potwierdza zresztą sam Sokolnicki w sprawozdaniu z działalności placówek zagranicznych, które miało być przedstawione na zebraniu plenarnym N.K.N. w początkach kwietnia 1915 r. (CAW, 150/1, teczka 39). Sokolnicki twierdzi, że miesięczny budżet placówek zagranicznych znajdujących się pod jego kierownictwem w lecie 1915 r. wynosił ponad 2500 franków szwajcarskich (*op. cit.*, s. 330).

<sup>83</sup> Sprawozdanie Sekretariatu Generalnego N.K.N., Dział D, rozdział I § 2 (CAW, sygn. 150/1, teczka 39).

<sup>84</sup> Rozdział VII § 5 (tamże).

<sup>85</sup> Ernest Łuniński dr praw, historyk, literat, po pierwszej wojnie dyrektor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie.

<sup>86</sup> Zygmunt Maciejowski — kierownik polskiej agencji handlowej w Konstantynopolu. Przed pierwszą wojną przemysłowiec warszawski.

kich świadczeń, ale w Monachium, gdzie przebywał, nie miał dawnego znaczenia, był sam jakby zabytkiem. Wszyscy ci ludzie poddali się mojej konspiracji i politycznemu ryzyku raczej mocą bezwładu niż przekonania”<sup>87</sup>.

Ten rejestr zagranicznych wysłanników nie jest oczywiście pełny. Walka pomiędzy zwolennikami Sikorskiego i Piłsudskiego rozszerzyła się poza kraj. Departament Wojskowy wykorzystywał utarte już drogi. Sekretariat Generalny i podległe mu Wiedeńskie Biuro Prasowe, wykorzystując istniejące już kontakty, szukały również własnych.

Stanisław Zieliński już w pierwszych dniach stycznia 1915 r. zgłosił się w Wiedniu do Sokolnickiego<sup>88</sup>. Odtąd był w stałym kontakcie z Biurem Wiedeńskim, o czym świadczą jego częste listy do Szerera. Zieliński szedł dalej w kierunku wyznaczonym na jesieni 1914 przez Kota, tyle że instrukcje w sprawach konkretnych otrzymywał teraz od Sokolnickiego i Szerera. Pozostawał jednak nadal w dobrych stosunkach z Departamentem Wojskowym<sup>89</sup>.

Dla rozwoju zagranicznej i informacyjnej akcji N.K.N. odegrał Zieliński niepoślednią rolę. Nawiązał kontakt z niepodległościowym stowarzyszeniem polskim w Szwajcarii „La Pologne et la guerre”, powstałym w styczniu 1915 r.<sup>90</sup>, i z założonym przez H. Sienkiewicza Komitetem Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce w Vevey. Z tym ostatnim współpracę ograniczył przede wszystkim do przekazywania członkom Komitetu prasy N.K.N.<sup>91</sup> W dalszym ciągu inspirował prasę szwajcarską, nie tylko

<sup>87</sup> Sokolnicki, *op. cit.*, s. 329.

<sup>88</sup> *Ibid.*

<sup>89</sup> Część egzemplarzy prasy zagranicznej kierował Zieliński do Wiednia, część dochodziła do Piotrkowa (WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 131). Nie zachowała się korespondencja Zielińskiego z Biurem Prasowym D. W., co nie wyklucza jej istnienia. W lipcu 1915 r. pisał do Kota Leon Wasilewski, pracownik Sekretariatu Generalnego przeniesionego już w tym czasie z Wiednia do Krakowa: „[...]Wy macie łatwiejszą komunikację z Rapperswyłem niż my [...]. Czekamy z dnia na dzień naszej wysłanniczki do Rapperswyłu. Prawdopodobnie przywiezie ona do nas i to co dla Was jest przeznaczone. Wyślę to natychmiast. Z Waszej okazji rapperswylskiej bardzo chętnie byśmy skorzystali, to też poślemy Wam na 4-go sierpnia te rzeczy, które są do Rapperswyłu przeznaczone”.

<sup>90</sup> Właśnie Zieliński zajął się kolportażem broszury Jana Kucharzewskiego *La Pologne et la guerre*, od której stowarzyszenie wzięło swoją nazwę. Zieliński ekspediował broszurę do kraju i do N.K.N.-owskich przedstawicielstw zagranicznych (WAP Kr N.K.N., sygn. 169, k. 223).

<sup>91</sup> M. in. S. Askenazy, H. Sienkiewicz i Antoni Osuchowski otrzymywali przez Zielińskiego numery „Polen” i „Wiadomości Polskich” oraz broszury i wydawnictwa ulotne (WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 224).

Dla ilustracji stosunków między Komitetem w Vevey a N.K.N. wart odnotowania jest pewien szczegół: w początku marca 1915 r. zaproponowali Veveyowcy przez Zielińskiego zorganizowanie zbiórki pieniężnej wśród legionistów na rzecz tegoż

wydawaną w języku niemieckim, ale i we francuskim. Dotarł nawet do „Gazette de Lausanne”, która „oświadczyła, że będzie umieszczać wszystkie łajdactwa moskiewskie w Galicji, byle jej podawać fakta wiarogodne poparte dowodami”. „Bardzo bym więc prosił — pisał w związku z powyższym Zieliński do Szerera — o przysłanie gotowego już do druku materiału, niewiele może, ale rzeczy mocnych”<sup>92</sup>.

Charakterystyczny dla działalności Zielińskiego jest list jego z 10 II 1915 r. „[...] Od pięciu prawie miesięcy błędzę po różnych ludziach i biurach szukając, kto by sprawnie załatwił sprawy ekspedycyjno-publicystyczne. Zdaje się, że dobrze trafiłem zwracając się do Sz. Pana, więc powtórzę różne po kilka razy powtarzane dezyderaty [...]

Z pism polskich odkładam dla Biura: 1) »Gazetę Warszawską«, »Kurier Wileński«, »Dwugroszówkę«, »Myśl Polską« (dopóki wychodzi), 2) z moskiewskich »Nowoje Wremia«, »Russkoje Słowo«, »Riecz«, 3) z włoskich »Secolo«, »Corriere della Serra«, 4) z francuskich »Journal des débats«, 5) z angielskich »Times« [...]

Z wyżej wymienionych pism żadne nie jest zwrotne, bo wszystkie są naszą własnością, tj. zaabonowane przeważnie dawniej albo zaabonowane dla nas przez innych (»Times«, »C[orriere] d[ella] Serra« i »Secolo« [...]

Co się tyczy pism amerykańskich, zauważyć muszę już w początku listopada wskutek rozmowy z ob. Dębskim zwróciłem się do K.O.N., aby zaabonowano dla nas i przysyłano po 2 egz. kilka poważniejszych (raczej większych, bo poważne żadne z nich nie jest) pism polsko-amerykańskich. Skutek był ten, że ani jednego pisma nie przysyłają, tylko raz po raz zjawiają się »Wiadomości«, a dziś »Dziennik Ludowy« za sty-

---

Komitetu. Chodziło o sumę stosunkowo niedużą, w wysokości 25 franków, a przede wszystkim o poparcie moralne ze strony Piłsudskiego na rzecz Komitetu. W odpowiedzi informował Szerer Zielińskiego, iż nie należy w tej sprawie wykazywać zbytniego pośpiechu z uwagi na osobę Karabasza w Komitecie weveyskim (Antoni Karabasz wraz z Adolfem Rakoczym przybyli do Polski w kwietniu 1914 r. z ramienia K.O.N. jako cenzorzy tej instytucji celem nawiązania bezpośrednich kontaktów z K.S.S.N. W opublikowanym po powrocie do Ameryki sprawozdaniu kwestionowali celowość przesyłania wszystkich funduszków pochodzących ze składek Polonii amerykańskiej na rzecz Polskiego Skarbu Wojskowego podlegającego K.S.S.N.; bliższe wyjaśnienia por. A. Garlicki, *Misja A. Karabasza i A. Rakoczego*, „Przegląd Historyczny”, t. 52, z. 2, s. 232—246). „Może tymczasem zechce Szan. Pan — pisał Szerer — wyzyskać sprawę w ten sposób, by wytłumaczyć nadlemańskim, jak wielką nieprzyzwoitością jest udział Karabasza w Komitecie, jak z konieczności istnieć muszą wahania, gdy przychodzi proponować żołnierzom Piłsudskiego poparcie Komitetu splamionego pobylem w nim takiej osobistości. Dodaje, że zdanie moje podziela p. Sokolnicki[...]” (WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 153).

<sup>92</sup> Zieliński do Szerera w dniu 1 marca 1915 r. (WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 103).

czeń. Dobrze i to, ale ostatecznie, co nasi zwolennicy piszą i pisać mogą, mniej więcej wiemy, a interesuje raczej, co piszą przeciwnicy [...].

Nielogicznym jest i niepraktycznym, aby ekspozytury nasze prasowe w państwach naprawdę neutralnych otrzymały wasze druki i różne pisma krajowe przez Raperswyl. Stąd prośba o wysyłanie pod adres: Dr Zygmunt Gargas, 55 Spijksraat, Haag, Holland — »Polen«, »Wiadomości Polskie«, »Kurier Wiedeński« (koniecznie), »Naprzód«, »Czas«, »Nową Reformę«. Wilhelm Feldman, 66 Mommsenstrasse, Charlottenburg [jak wyżej]. Dr Wł. Konopczyński 10, Studentgoten, Malmö — »Polen« i »Wiadomości«.

Ponadto proszę, by Biuro Pr. N.K.N. postarało się zaabonować dla mnie 4 egzemplarze 1) »Reformy«, 2) »Czasu«, 3) »Naprzodu«, które potrzebne są 1) dla Biura, 2) dla Mediolanu, 3) dla Paryża, 4) dla Londynu.

Liczę na to, że po pięciu miesiącach dezyderaty moje dzięki energii Sz. Pana będą uwzględnione”<sup>93</sup>.

Zieliński był przede wszystkim znakomitym kolporterem. Wysłane przez niego gazety krążyły po całej Europie, omijały granice frontów i zaborów, przekroczyły granice ówczesnych bloków militarnych. Gazety z Królestwa i Rosji wysyłał do Wiednia, by stamtąd trafiały do Krakowa i Piotrkowa, z kolei prasę i broszury galicyjskie rozsyłał wśród delegatów N.K.N. i osób prywatnych na północ i południe Europy i na kontynent amerykański. Otrzymywane przez Wiedeń „Wiadomości Polskie” St. Kota wysyłał Zieliński via Włochy, Szwecję lub Francję do redakcji pięciu czasopism warszawskich<sup>94</sup>.

Zachowany w papierach Wiedeńskiego Biura Prasowego tzw. „Arkusze Ekspedycji” z końca marca 1915 r. informuje znakomicie o kontaktach Rapperswylu z ośrodkami emigracyjnymi i o ilościach prasy polskiej, jakie przechodziły przez ręce Zielińskiego<sup>95</sup>: „Wiadomości Polskich” otrzymywał 200 egzemplarzy na potrzebnych 250, „Polen” tylko 100, choć potrzebnych było minimum 130 egzemplarzy. Musiał przeto obrać” — jak pisze — otrzymaną ilością egzemplarzy<sup>96</sup>.

W Szwajcarii rozprawdzał Zieliński 106 egzemplarzy „Wiadomości”

<sup>93</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 93—94.

<sup>94</sup> Były to „Goniec”, „Gazeta Warszawska”, „Prawda”, „Tygodnik Polski”, „Kurier Warszawski” (WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 230).

<sup>95</sup> „Arkusze Ekspedycji”, na którym widnieje data 23 marca 1915 r., opracowany przez Zielińskiego i przesłany do Wiednia jednorazowo dla zilustrowania zapotrzebowania na prasę polską za granicą. Zawiera nazwiska i adresy osób prenumerujących prasę oraz nazwiska ewentualnych kandydatów, dla których czasopisma brakło; wśród tych ostatnich byli np. I. Paderewski w Morge i St. Posner w Paryżu (WAP Kr N.K.N., sygn. 169, k. 223—231).

<sup>96</sup> Tamże.

Kraj	Redakcje czasopism	Kierownicy plac. inform.	Czytelnie publiczne	Stowarzysze- nia polskie	Instytucje obce	Osoby pry- watne	Razem
Szwajcaria	13		3	4	1	93	114
Stany Zjednoczone Ameryki Płn.	15		1			9	25
Ameryka Płd.	1			2		15	18
Francja	2	1				5	8
Włochy		1				3	4
Szwecja		1				2	3
Anglia						3	3
Holandia		1				1	2
Niemcy		2					2
Bułgaria					1		1
Turcja	1						1
Ogółem	32	6	4	6	2	131	181

Wykaz abonentów prasy N.K.N. za granicą w pierwszym kwartale 1915 r.

i 70 egz. „Polen”, do Stanów Zjednoczonych wysyłał 22 egz. „Wiadomości” i 22 egz. „Polen”, do krajów Ameryki Południowej 17 egz. „Wiadomości” i 17 egz. „Polen”, do Francji 6 egz. „Wiadomości” i 6 egz. „Polen”, ponadto po 5 egz. „Gazety Warszawskiej”, „Dwugroszówki”, „Ilustrowanego Kuriera Wiedeńskiego”, 4 numery „Głosu Narodu”, do Włoch ekspediował 27 numerów „Wiadomości”, 8 egz. „Polen” oraz po 1 egz. „Gazety Warszawskiej”, „Dwugroszówki”, „Ilustrowanego Kuriera Wiedeńskiego”, „Głosu Narodu”, „Naprzodu” i „Czasu”, do Szwecji 1 egz. „Wiadomości” i 2 egz. „Polen”, do Anglii — brak informacji, do Holandii 2 egz. „Wiadomości” i 2 egz. „Polen” oraz po 1 numerze „Gazety Warszawskiej” i „Dwugroszówki”, do Rzeszy Niemieckiej po 1 numerze „Wiadomości”, „Polen”, „Gazety Warszawskiej” i „Dwugroszówki”, do Bułgarii 1 egz. „Polen”, do Turcji 1 egz. „Polen”.

W sumie zatem ekspediował Zieliński do krajów Europy i Ameryki 182 egzemplarze „Wiadomości” (plus 5 egz. do Kongresówki), 130 egz. „Polen”, 8 egz. „Gazety Warszawskiej”, 8 egz. „Dwugroszówki”, 6 egz. „Ilustrowanego Kuriera Wiedeńskiego”, 5 egz. „Głosu Narodu” oraz 1 egz. „Naprzodu” i 1 egz. „Czasu”.

Ilość odbiorców była oczywiście większa od ilości rozproszonych egzemplarzy. Wynika to — jak pisał Zieliński — z faktu „obracania” pismami. Np. przy 14 adresach szwajcarskich znajduje się adnotacja „do zwrotu”. Dotyczy ona 12 egz. „Wiadomości” i 11 egz. „Polen”. Wśród tych

14 adresów — 4 to adresy „veveyowców”: Jana Kucharzewskiego, Szymona Askenazego, Antoniego Ossuchowskiego i Henryka Sienkiewicza.

Brak miejsca nie pozwala na bliższą analizę omawianego „arkusza ekspedycji”. Kilka uwag zatem na jego marginesie.

W Szwajcarii Zieliński nie prowadził kolportażu samodzielnie. Część egzemplarzy wysyłał bezpośrednio, większą jednak część przekazywał swym przedstawicielom. Np. Wroński we Fryburgu otrzymywał 15 egz. „Wiadomości” i 9 egz. „Polen”, które rozprowadzał wśród miejscowych. B. Sztencel w Bazylei przyjmował po 5 egz. „Wiadomości” i „Polen”, które rozprowadzał w podobny sposób. W Zurychu Tadeusz Woyno dostarczał swym abonentom 30 egz. „Wiadomości” i 9 egz. „Polen”. Osobiście wysyłał Zieliński m. in. egzemplarze „Polen” do redakcji 13 czasopism niemieckich w Szwajcarii, po 1 numerze „Polen” do 7 profesorów i pracowników uniwersytetu w Bazylei po 1 egz. „Wiadomości” i „Polen” Erazmowi Piltzowi do Lozanny i Leninowi do Berna. W Stanach Zjednoczonych oraz w krajach Ameryki Płd. wszyscy odbiorcy otrzymywali zarówno „Wiadomości”, jak i „Polen”. W Ameryce Południowej 15 odbiorców było mieszkańcami Brazylii, 1 Argentyny, 1 Urugwaju i 1 Chile. Wśród odbiorców francuskich było dwóch członków „Filarecji”, działającej w Paryżu przed 1-szą wojną, oraz Bolesław Motz. We Włoszech 15 egz. „Wiadomości” i 3 egz. „Polen” pobierała Zofia Kunicka, siostra znanego działacza PPSD, Ryszarda Kunickiego, dla stworzonego we Florencji przy współudziale Baranowskiego Komitetu Polskiego<sup>97</sup>. Komitet, o którym będzie jeszcze mowa, skupiał znane osobistości florenckie, również emigrację polską. Był on filią mediolańskiego „Comitato milanese per la Polonia”. Dla potrzeb ośrodka mediolańskiego otrzymywał Baranowski 10 egz. „Wiadomości” i 3 egz. „Polen” oraz komplet czasopism polskich, jakie Zieliński miał do dyspozycji.

Rapperswyl był najważniejszym, ale nie jedynym ogniwem w akcji prasowej za granicą prowadzonej przez wiedeńskie Biuro Szerera<sup>98</sup>.

Kilku korespondentów posiadał Szerer w krajach monarchii austro-węgierskiej. Zadaniem ich było dostarczanie miejscowym redakcjom komunikatów nadsyłanych w języku najczęściej niemieckim, kolportowanie „Polen” w danym mieście oraz nadsyłanie do Biura wycinków z gazet miejscowych dotyczących sprawy polskiej.

Takimi korespondentami byli: Roman Kamiński w Grazu, Michał Chy-

<sup>97</sup> Baranowski, *op. cit.*, s. 415.

<sup>98</sup> O dalszych losach rapperswylskiego Biura Prasowego przemienionego w listopadzie 1915 r. na Polskie Centralne Biuro Prasowe informują wyczerpująco L. Łysiak, A. Ptaśnikowa, H. Zajacowa, *Archiwum N.K.N.*, s. 144—145.

liński i Bronisław Romaniszyn<sup>99</sup> w Pradze, Tadeusz Stamirowski i Tadeusz Ligeża w Budapeszcie. W Berlinie polecenia Biura wiedeńskiego odbierał, choć nie zawsze się do nich stosował W. Feldman. Sekretariat Generalny objął zwierzchnictwo nad placówką berlińską już w końcu grudnia 1914 r.<sup>100</sup> 10 marca jednak donosił Kot Feldmanowi, „że ob. Sikorski zdecydował się na postawienie wobec N.K.N. Waszego stosunku z nami po dawnemu i lada dzień o tym was powiadomi. Do trzech dni też wysłana Wam będzie pensja za marzec wraz z obszerniejszym przedstawieniem naszych prac[...]”<sup>101</sup> Od tego czasu Biuro Prasowe D.W. pozostawało w stałym kontakcie z Feldmanem, jakkolwiek placówka berlińska otrzymywała również fundusze z Biura wiedeńskiego<sup>102</sup>. W tej sytuacji musiał Szerer korzystać z usług berlińskiego biura wycinków prasowych prowadzonego przez Maxa Goldschmidta<sup>103</sup>. W Holandii interesy N.K.N. z ramienia Wiednia reprezentował Zygmunt Gargas<sup>104</sup>, w Szwecji znany historyk Władysław Konopczyński. W Szwecji nawiązał również Szerer kontakt z ustosunkowaną baronową Armfeltową<sup>105</sup>. Rozpowszechniała ona czasopismo „Polen” w dość szerokich kręgach. Spowodowała m.in. wykładanie egzemplarza „Polen” w czytelni publicznej Biblioteki Królewskiej w Sztokholmie. Na rzecz wiedeńskiego N.K.N. działali na południu Europy Zygmunt Maciejowski w Konstantynopolu, Tadeusz Stanisław Grabowski w Bułgarii oraz wspomniany już Władysław Baranowski w Mediolanie.

Brak bezpośredniej korespondencji Wiedeńskiego Biura Prasowego z Mediolanem. Był prawdopodobnie Baranowski w bezpośrednim kontakcie z Zielińskim i Sekretarzem Generalnym N.K.N. Sokolnickim<sup>106</sup>. Od

<sup>99</sup> Bronisław Romaniszyn (1880—1963) — art. śpiewak i muzykolog. Studiował prawo i filozofię na Uniw. Jagiellońskim, śpiew i muzykologię w Wiedniu i Paryżu. W okresie wojny w Legionach, następnie członek misji wojskowej dyplomatycznej w Paryżu. Po 1923 r. poświęcił się muzykologii.

<sup>100</sup> CAW, sygn. 150/1,teczka 39.

<sup>101</sup> Rkps Oss., 12 280/II, k. 87.

<sup>102</sup> Tamże, k. 91. Od czerwca 1915 placówka berlińska miała być finansowana ze wspomnianego już funduszu ekspozytur zagranicznych, który napływał na ręce Narutowicza w Zurychu; por. list Kota do Feldmana z 12 VI 1915 (tamże k. 103). Do połowy lipca Feldman jednak pensji z tego źródła nie otrzymał, w związku z czym 13 lipca Sikorski donosił, że przesyła mu 300 koron pensji i 100 na prenumeratę (rkp Oss., 12 284/III, k. 177).

<sup>103</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 76, 77 i in.

<sup>104</sup> Zygmunt Gargas (ur. 1876) — ekonomista i działacz emigracyjny, stale zamieszkiwał w Hadze.

<sup>105</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 168, s. 349, 379 i in.

<sup>106</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim...*, s. 29: „W pierwszym roku mej akcji 1914/15 we Włoszech, akcji czysto niepodległościowej i niezależnej, choć akceptowanej w zupełności przez Departament Wojskowy i częściowo przez niego

31 stycznia 1915 r. działalność placówki włoskiej podlegała sekretariatowi generalnemu <sup>107</sup> — omawiamy ją więc w tym miejscu.

Akcja prasowa N.K.N. we Włoszech znana jest stosunkowo dokładniej, właśnie dzięki wspomnieniom Baranowskiego <sup>108</sup>. W okresie od listopada 1914 do lipca 1915 dzięki jego zabiegom powstał w Mediolanie „Comitato milanese per la Polonia”, w skład którego wchodził przedstawiciele różnych kierunków politycznych we Włoszech, jak przewodniczący komitetu senator Arrigo Boito (konserwatysta), profesorowie: Otton Brebtori, Curti, Giuseppe Gollavari, Ricchieri, Giuseppe Volpe, posłowie: Filippo Turati (socjalista), Paolo Taroni (republikanin) i Filippo Meda (poseł katolicki) oraz publicyści i przedstawiciele prasy włoskiej Ettore Jani („Corriere della Serra”) <sup>109</sup>, Concetto Petinato („Stampa”) <sup>110</sup> i Pio Schinetti („Il Secolo”) <sup>111</sup>.

Pozyskanie publicystów pism włoskich miało szczególne w tej akcji znaczenie. Red. Jani z „Corriere della Serra” udzielał chętnie miejsca propagandzie Legionów, Mussolini, ówczesny redaktor „Il Popolo d'Italia” <sup>112</sup>, oddał na stałe do dyspozycji Komitetu jedną kolumnę swego dziennika. Dla potrzeb prasy włoskiej i działaczy politycznych wydawał w tym czasie Baranowski biuletyn informacyjny „Eco della stampa Polacca” <sup>113</sup>.

Podobny komitet dzięki zabiegom miejscowych Polaków, wspomnianego już adwokata Beggey i Jerzego Herynga <sup>114</sup>, powstał w Turynie. I tam pozyskano dla celów N.K.N., oprócz przedstawicieli świata naukowego, także i przedstawicieli pism turyńskich „Stampa” <sup>115</sup> i „Giornale del Po-

subwencjonowanej, zetknąłem się bliżej z ludźmi Komendanta, jak z Aleksandrem Dębskim [...] i Michałem Sokolnickim [...] i odtąd kontakt mój z odłamek Piłsudskiego w tej organizacji był ścisły i stały”.

<sup>107</sup> Sprawozdanie Sekretariatu Gen. N.K.N., Dział D, Rozdz. IV § 10 (CAW, sygn. 150/1, teczka 39).

<sup>108</sup> W. Baranowski, *Zagraniczna akcja*, s. 29.

<sup>109</sup> „Corriere della Serra” — dziennik mediolański zbliżony do kół rządowych, założony w 1883 r.

<sup>110</sup> „Stampa” — gazeta mediolańska (brak bliższych danych).

<sup>111</sup> „Il Secolo” — popularny dziennik mediolański poczytny w całych Włoszech (nakład do 300 000) o kierunku demokratyczno-wolnomularskim (*demokratisch-freimaurerisch*), założony w 1866 r.

<sup>112</sup> „Il Popolo d'Italia” — socjalistyczny dziennik mediolański założony w 1914 r. i prowadzony przez Mussoliniego. Poczytny w północnych okręgach Włoch. Nakład 15 000.

<sup>113</sup> „Eco della stampa Polacca” — ukazały się dwa numery (nr 1 z 15 marca 1915, nr 2 z 20 kwietnia 1915) wydane w Mediolanie.

<sup>114</sup> Jerzy Heryng (Ryng) (1886—1938) — od 1906 r. członek PPS-Lewicy, od 1919 działacz KPP. W omawianym okresie Ryng pracował w fabryce „Fiata” i studiował na uniwersytecie turyńskim.

<sup>115</sup> „Stampa” — liberalny dziennik ukazujący się w Turynie od 1866 r. o nakła-



polo”<sup>116</sup>. Komitety „Pro Polonia” powstały również w Wenecji — założony przez red. „Gazetta di Venezia”<sup>117</sup> hr. Elio Zorsi, oraz we Florencji przy współudziale Leonarda Koniewskiego, literata, i Zofii Kunickiej<sup>118</sup>.

Akcja Baranowskiego ograniczała się zatem do terytorium północnych Włoch. Akcję polską w Rzymie organizował od 1908 r. przedstawiciel galicyjskiej Rady Narodowej Maciej Lorek. Próby nawiązania z nim kontaktu ze strony Baranowskiego nie dały rezultatu.

Próbie „podboju Rzymu” przedsięwziął wiedeński N.K.N. bez wiedzy Baranowskiego. Z inicjatywy Jaworskiego<sup>119</sup> wiosną 1915 r. wyjechali do Rzymu podeszły już w latach Stanisław Smolka oraz ekonomista

dział 120 000 egzemplarzy. W polityce zagranicznej sympatyzujący z Niemcami opowiadał się przeciwko udziałowi Włoch w wojnie światowej.

<sup>116</sup> „Giornale del Popolo” — brak bliższych danych, prawdopodobnie mowa o dzienniku turyńskim „Gazetta del Popolo” ukazującym się do 1848 r. — kierunek antyklerykalny.

<sup>117</sup> „Gazetta di Venezia” — dziennik założony w 1743 r.

<sup>118</sup> Szybki rozwój placówki mediolańskiej i wyjątkowe wpływy, jakie „Comitato per la Polonia” miały w szerokich kręgach politycznych Włoch pozwalają przypuszczać, że wykorzystywano w tym wypadku i inne kanały. Twórca tej placówki i twórca „Komitetu” Władysław Baranowski, w okresie międzywojennym blisko związany z Piłsudskim, przedstawiciel dyplomatyczny Polski kolejno w kilku stolicach europejskich był znany również jako wybitny mason (T. Katelbach, *Łoże, „Zeszyty Historyczne”,* Paryż 1963, z. 3, s. 199), E. Kipa w szkicu *Rzut oka na dzieje masonerii*, [w:] *Studia i szkice historyczne*, Wrocław—Warszawa 1959, s. 204, podaje, że „W czasie pierwszej wojny światowej jakaś grupa polska bawiąca we Włoszech zetknęła się z tamtejszym wolnomularstwem, które mocno upolitycznione stało na gruncie niewystępowania Włoch czynnie po stronie Austrii i Niemiec, a natomiast opowiadało się za oświadczeniem się po stronie porozumienia Anglii, Francji i Rosji. W Rzymie powstała nawet loża polska pod nazwą »Polonia«. Niestety, o składzie jej nic nie wiadomo”. Nasuwa się przypuszczenie, że w jej skład wchodził Baranowski. Przemawiałaby za tym hipoteza Katelbacha, iż delegacja Piłsudskiego udająca się na przełomie 1918 i 1919 r. na Konferencję Paryską miała via Rzym nawiązać kontakty masoniackie, dzięki którym udało się delegatowi poprzez Wielką Lożę Francji dotrzeć do francuskich czynników oficjalnych (Katelbach, *op. cit.*, s. 202). Baranowski wracając z Berna w końcu grudnia 1918 r. spotkał się w Wiedniu z delegatami Piłsudskiego (W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim*, s. 42), a w styczniu 1919 r. został desygnowany do Delegacji Naczelnika Państwa w Komitecie Paryskim (*op. cit.*, s. 22). Udał się tam po 7 lutym 1919 r. (*op. cit.*, s. 49) przeprowadziwszy kilka rozmów z Piłsudskim (oczywiście w sprawozdaniach z rozmów brak wzmianki o jakichkolwiek kontaktach masoniackich). Po zakończeniu Konferencji Paryskiej w czerwcu 1919 r. Baranowski pojechał do Rzymu, gdzie do lipca 1920 r. pełnił funkcję radcy poselstwa polskiego (*op. cit.*, s. 22). W tym właśnie czasie ze strony „Polonii”, loży polskiej w Rzymie, wyszła inicjatywa przywrócenia wolnomularstwa w Polsce (Kipa, *op. cit.*, s. 204). Wszystko to zdaje się przemawiać za tezą o poparciu kół masonerii włoskiej dla akcji Baranowskiego prowadzonej w okresie 1914—1915.

<sup>119</sup> W. Baranowski, *Zagraniczna akcja...*, s. 417.

i polityk hr. Roger Battaglia. Mieli oni nawiązać kontakty bezpośrednio ze sferami rządowymi we Włoszech. Smolka wykorzystywał dawne przyjaźnie opowiadając, „jak żyło się Polakom w Austrii i dlaczego powstały Legiony”<sup>120</sup>.

Tego rodzaju misja była oczywiście wysoce niebezpieczna, z uwagi na wzbierające we Włoszech nastroje antyaustriackie. W tym czasie właśnie Włochy podpisały tajny układ w Londynie przystępując do Ententy. 23 maja wypowiedziały wojnę monarchii austro-węgierskiej. W tej sytuacji rezultatem misji wiedeńskich wysłanników N.K.N. była notatka w przychylnym dotąd polskiej polityce niepodległościowej „Il Secolo” pt. *Szpiedzy austriaccy*<sup>121</sup>. Smolka i Battaglia musieli Włochy opuścić. Niedługo po nich wskutek rozwoju sytuacji politycznej wyjechał i Baranowski. Przeniósł się do Szwajcarii. Utrzymywał nadal kontakt z prasą włoską poprzez korespondentów „Corriere della Serra”, „Il Secolo” i „Avanti”. W Szwajcarii współpracował z Raperswilem. Stworzył agencję prasową w Genewie. Wraz z Tadeuszem Szpotańskim, przybyłym w tym czasie z Paryża, wydał w sierpniu i wrześniu 1915 r. dwa zeszyty „Listów ulotnych do emigracji polskiej”, 40 stron objętości każdy. Pismo o charakterze niepodległościowym służyć miało przebywającym w Szwajcarii „niezdecydowanym rodakom ku rozwadze”. Pismo, społecznie bezbarwne, było zdecydowanie antyrosyjskie, nie będąc jednocześnie filoaustriackim. „Listy” pisali Sokolnicki, Wł. Studnicki, T. Szpotański, W. Baranowski, St. Zieliński, K. Bader, K. Przerwa-Tetmajer, W. Rzymowski i in.

Wraz z Zielińskim i Baderem założył Baranowski Biuro Prasowe w Bernie w 1916 r. Redagował i wydał w tym czasie 3 zeszyty „Kroniki Polskiej”<sup>122</sup>. Był potem członkiem misji N.K.N. w Bernie. W chwili

<sup>120</sup> Baranowski przytacza rozmowę przeprowadzoną ze Smolką po jego przyjeździe do Rzymu (tamże).

<sup>121</sup> Tamże. Jaworski w „Diariuszu”, 22 4 1915: „Piorunująca wiadomość. Battaglia popełnił jakąś niezręczność, wskutek czego »Secolo« nazwał jego i Smolkę płatnymi prowokatorami. Grożą wydaleniem. Komitet mediolański złożył mandaty [informacja nie potwierdzona we wspomnieniach Baranowskiego — A.G.]. Sokolnicki jedzie w tej sprawie jutro [do Szwajcarii — A.G.]. Jest to wielkie zmartwienie. Znowu nas zdyskredytują w min. spr. zagr. Idzie mi też o Smolkę. Sokolnicki wprost podejrzewa Battaglię o zdradę, że wyjechał psuć nam robotę [...]” („Diariusz”, t. 2, s. 261).

<sup>122</sup> Sokolnicki (*Rok czternasty*, s. 329) podaje, że to Zieliński wydawał redagowany przez niego osobiście kwartalnik „Kronika Polska”. Na egzemplarzu czasopisma, jak i w opisie bibliograficznym „Wydawnictwa Naczelnego Komitetu Narodowego z 1917 nazwiska Sokolnickiego ani Zielińskiego nie występują. Baranowski był stałym pracownikiem biura berneńskiego, Sokolnicki wojażował w tym czasie po Europie. I ten fakt przemawiałby za relacją Baranowskiego.

rozejścia się Piłsudskiego z Naczelnym Komitetem Baranowski oddał się do dyspozycji Piłsudskiego.

Jednym z najbardziej udanych posunięć Wiedeńskiego Biura Prasowego było wykorzystanie kontaktów Andrzeja Lubańskiego, urzędnika pocztowego<sup>123</sup> w austriackiej prasowej kwaterze wojennej. Będąc w bezpośrednim kontakcie z korespondentami wielu dzienników europejskich mógł Lubański znakomicie inspirować prasę europejską w duchu polityki N.K.N. Tego rodzaju akcja wymagała oczywiście pewnych zabiegów dyplomatycznych. Zachowana z pierwszego półrocza 1915 r. obfita korespondencja między Szererem a Lubańskim odzwierciedla mechanizm tej inspiracji. Biuro Wiedeńskie wysyłało do Lubańskiego gotowe do druku komunikaty, które ten w formie telegramów lub doniesień rozdawał miejscowym korespondentom.

„Aby Ci dać próbkę, jak się to ładnie robi — pisał Lubański do Szerera 10 marca 1915 r. — komunikuję Ci, że z nadesłanego mi komunikatu o likwidacji legionów polskich warszawskich<sup>124</sup> zrobiłem z Lenhofem sążnisty telegram, który dziś rano odszedł do »Vossische Zeitung«<sup>125</sup>. Poślę Ci wycinek z niej, skoro przyjdzie do nas. Za nią powtórzą niezawodnie wszystkie gazety niemieckie. Ochrzciliśmy ten telegram »Von einem Vertrauensman der Freiheitspartei Polens welcher von Königreich Polen kant orfahre ich...« itd. — Lenhof był uradowany, że mu to zrobiłem i wdzięczny, zaś Kartner i Adolf oraz Nowak, wszyscy poważnych gazet niemieckich sprawozdawcy, pełni zazdrości znowu mają pretensje, dlatego nie im. Rozumiesz pewnie, że to konkurencja. Każdy chce mieć pierwej, aby jego dziennik pierwszy przyniósł. Więc im zatkałem gębuchę [nieczytelnej] tym, że następnym razem dostanie Kartner i po kolei wszyscy. Proszę Cię przeto przysyłać, co tylko chcesz, po niemiecku, gotowe do druku, do telegrafowania, czy coś dłuższego czy krótszego, byle oryginalne i w prasie niemieckiej [austriackiej] nie publikowane...»<sup>126</sup>

Akcja rzeczywiście się powiodła, już 13 marca donosił Lubański Szererowi: „...Załączam Ci wycinek z »Morgenzeitung«<sup>127</sup>, która powtarza

<sup>123</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 134 B. Pras. w Wiedniu do B. Pras. w Piotrkowie z 10 marca 1915.

<sup>124</sup> Mowa o tzw. „Legionie puławskim”, którego utworzenie w końcu 1914 r. w wyniku starań endecji miało być kontrakcją wobec legionów Piłsudskiego.

<sup>125</sup> „Vossische” Zeitung — patrz przyp. 35. Jak wynika z korespondencji Lubańskiego, Lenhof był również przedstawicielem szwajcarskiego liberalno-demokratycznego „Bundu”, wydawanego w Zurychu od 1850 r., o nakładzie 40 000.

<sup>126</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 148—149.

<sup>127</sup> „Berliner Morgen-Zeitung” — dziennik liberalny wydawany pod red. dr B. Prochownika, założony w 1889, w 1915 r. nakład jego wynosił ok. 100 000.

telegram Lenhofa z »B.Z. am Mittag«<sup>128</sup> (ten sam poszedł do »Vossische Ztg«) [...] »Vossische Ztg« z tym telegramem pošlę Ci dodatkowo [...] Dałem też krótki telegram Geyerowi do »Fremdenblattu«<sup>129</sup>. »Press«<sup>130</sup> miała to podobno od »Ullsteins Berlin«, który jest biurem dla »Vossische Ztg« i »Berl. Ztg. am Mittag«<sup>131</sup>.

Podobnie postąpił Lubański, gdy „Nowa Reforma”, a za nią „Neue Freie Presse” podały ogłoszenie Wojskowej Komendy Rosyjskiej w Stanisławowskim głoszące, że uzbrojeni młodzi ludzie (tzn. legionści) będą traktowani jako należący do band zbójeckich.

„Masz sposobność położenia wielkiej zasługi — instruował Szerer Lubańskiego 19 marca. — Trzeba mianowicie, byś spowodował rozgłaszanie tego haniebnego komunikatu w prasie neutralnej. Przypomnij ewentualnie interlokutorom, że wedle obwieszczenia wydanego swego czasu przez A[rmeel] O[ber] K[omando] legionści stanowią regularną armię [...]”<sup>132</sup>

Już następnego dnia pisał Lubański do Wiednia. „Poleceniu Twemu udało mi się zadość uczynić [...] Zrobiłem więc krótki ekstrakt [z »Nowej Reformy« — A. G.] i podałem treść afiszów. Dałem to właśnie do powielenia żołnierzowi w kancelarii i dam przy kolacji tak, jak sobie życzysz neutralnym, tj. Hellsenowi (»Berlingsko Tidende«)<sup>133</sup>, Lenhofowi (Bund — Bern<sup>134</sup> — »Berl. Ztg. am Mittag«), Sautorrowi (»Corriere d'Italia«)<sup>135</sup>, Scarfogliowi (»Mattino Napoli«)<sup>136</sup>, no i komuś jeszcze, o ile mi egzemplarzy starczy z austriackich i niemieckich dziennikarzy”<sup>137</sup>.

W inspiracji tej omijano niekiedy przepisy prawne. Korespondenci

<sup>128</sup> „Berliner Zeitung am Mittag” — codzienne popularne pismo informacyjne, własność towarzystwa Ullstein.

<sup>129</sup> Prawdopodobnie dziennik wiedeński założony w 1847 r.

<sup>130</sup> Prawdopodobnie popularny postępowy dziennik wiedeński „Neue Freie Presse”, założony w 1846 r. Red. dr E. Bacher. Pismo związane z kołami rządowymi.

<sup>131</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 165.

<sup>132</sup> Tamże, k. 192.

<sup>133</sup> Brak danych — pismo szwedzkie. Prasa szwedzka robiła ponadto stałe przedruki z prasy berlińskiej. Była to droga, dzięki której najczęściej ukazywały się wiadomości o polskiej polityce niepodległościowej na łamach szwedzkich czasopism (por. list M. Stempowskiego do Szerera z 15 III 1915 r. WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 187).

<sup>134</sup> Por. przyp. 125.

<sup>135</sup> „Corriere d'Italia” — wpływowy liberalny dziennik rzymski związany z Watykanem, w czasie wojny w polityce zagranicznej neutralny. Wydawany od 1906 r. przez Paolo Mattei Gentili.

<sup>136</sup> Właściwie „Il Mattino” — dziennik wydawany w Neapolu od 1892 r. pod kierunkiem Edoardo Scarfoglio [w 1918 r.] reprezentował interesy właścicieli ziemskich.

<sup>137</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 204.

domagali się wiadomości z pierwszej ręki, i to z Królestwa lub zajętej przez Rosjan Galicji, od których Wiedeńskie Biuro Prasowe było zupełnie odcięte. Jedynym dostępnym źródłem informacji w tych sprawach dla Wiednia była prasa galicyjska. Na tej podstawie robiono referaty i tzw. wycinki. „Może to być przetłumaczone z polskiej gazety lub innych źródeł — instruował tym razem Lubański Szerera — ale w nagłówku nie podawaj źródła, aby rzecz miała charakter oryginalny”<sup>138</sup>.

Podstawową tu metodą pracy było zatem inspirowanie wiadomości dogodnych dla polityki N.K.N. w prasie neutralnej lub niemieckiej, a następnie zamieszczanie informacji o ich ukazaniu się w komunikatach Biura Prasowego N.K.N.

W pierwszym półroczu 1915 r. poza Szererem zatrudnieni byli w Biurze Bronisław Pawłowski, T. Wałek, Edmund Parnes, Mieczysław Rettinger, Hugo Kaufman, Karol Bołoz-Antoniewicz oraz dwie kobiety określone jako siły pisarskie<sup>139</sup>. Działalność Biura za pierwszy kwartał jego istnienia wyrażała się ilością: 82 komunikatów wysłanych do prasy polskiej, 45 komunikatów wysyłanych do czasopism niemieckich i zagranicznych, 33 komunikatów wysłanych „do delegatów prasowych Prezydium i Departamentu N.K.N.” „Podano do wiadomości pism” (prawdopodobnie wiedeńskich) komunikatów 209, wymieniono 164 listy. Z czytanych w Biurze 16 pism codziennych sporządzono około 5000 wycinków<sup>140</sup>.

Ożywiona i w wielu wypadkach skuteczna działalność Wiedeńskiego Biura Prasowego nie spotkała się z uznaniem całego Naczelnego Komitetu Narodowego. Niewątpliwie z kręgów związanych z Departamentem Wojskowym wyszedł memoriał o Biurze Prasowym N.K.N. utrzymany w tonie ostrej krytyki, zaopatrzonej datą 2 czerwca 1915 r.<sup>141</sup>

Autor memoriału zarzucał pracownikom Biura brak wyrobienia politycznego i przygotowania dziennikarskiego, co w odniesieniu do ludzi miary Rettintera i Kaufmana było niewątpliwie zarzutem bezpodstawnym. „Czy grono ludzi owianych choćby najlepszymi zamiarami, ale nie mających nigdy nic do czynienia z prasą polityczną poza czytaniem dzienników w kawiarni, może prowadzić akcję polityczną?” Zarzucał

<sup>138</sup> Tamże.

<sup>139</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 12.

<sup>140</sup> Sprawozdanie M. Szerera złożone na posiedzeniu N.K.N. 3 kwietnia 1915 r. (tamże, k. 8).

<sup>141</sup> Memoriał odbity na hektografie jest nie podpisany. Jego treść oraz poprawki zrobione atramentem każą się domyślać osoby St. Kota jako autora. W korespondencji Wiedeńskiego Biura Prasowego znajdują się dwa jego egzemplarze (sygn. 168, k. 40—44 i k. 960—964). W korespondencji Biura Prasowego D.W. memoriał ten nie występuje. Fakt powielenia owego memoriału przemawia za tym, że był on rozesłany także do innych Departamentów i placówek N.K.N.

więc autor personelowi Biura brak prymitywnych pojęć prasowo-dziennikarskich, na dowód czego stwierdził, że „komunikaty są w bardzo nieznacznej ilości umieszczane w prasie polskiej [w Galicji i na terenach pod okupacją austriacką i niemiecką], a bardzo rzadko w prasie niemieckiej. »Czas« mający wysoką kulturę smaku dziennikarskiego nie umieszcza wcale komunikatów, »[Nowa] Reforma« mniej wybredna w tym kierunku umieszcza znikomą zaledwie ilość posyłanych jej prac Biura Prasowego”.

Niewątpliwie słuszny był zarzut zaniedbywania wewnętrznych spraw polskich w pracach Biura Wiedeńskiego oraz braku orientacji w stosunkach królewiackich. „Z pliku pism warszawskich, zawierających szereg pierwszorzędnych kwestii, Biuro Prasowe nie potrafi nic zreferować i przechodzi nad nimi do porządku dziennego. Nie mając żadnych znajomości o stosunkach politycznych w Królestwie z lat ubiegłych Biuro Prasowe nie potrafi zrozumieć związanych z nimi wypadków obecnych, ujętych w dopuszczonych cenzurą rosyjską informacjach”.

Wniosek memoriału sprowadzał się do stworzenia „poważnej instytucji prasowej, złożonej nie z przygodnych dyletantów, lecz znanych i zasłużonych politycznie publicystów”.

Postulat ten nie został zrealizowany. Właśnie w tym czasie wskutek postępów armii państw centralnych i odsuwającej się od Galicji linii frontu umożliwiony został powrót wiedeńskiego N.K.N. do Krakowa.

Wraz z Prezydium i Sekretarzem Generalnym N.K.N. powróciło w końcu czerwca Prezydzialne Biuro Prasowe i połączyło się z tzw. Biurem Prasowym Oddziału Krakowskiego<sup>142</sup>.

Tak skończył się okres świetności Prezydzialnego Biura Prasowego w Wiedniu. Utworzone w jego miejsce Biuro zmieniło przymiotnik „Prezydzialne” na „Wiedeńskie”, zmieniło także skład i zasięg kompetencji. Nową placówką kierował wiedeński korespondent „Czasu” Władysław Inlender przy współudziale byłego wydawcy „Polnische Nachrichten” Władysława Bazylewskiego i Władysława Zielińskiego, byłego współpracownika „Kurieria Lwowskiego” i „Naprzodu”, zamieszkałego w Wiedniu. Zakres działalności nowego Biura sprowadzał się do informowania

---

<sup>142</sup> Jak wynika z informacji udzielonej Szererowi 4 maja 1915 r. (WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 417) przez sekretarza oddziału krakowskiego Dr M. Rozenberga biuro to powstało „z Ekspozytury Biura Prasowego Departamentu Wojskowego, która istniała w Krakowie po wyjeździe Naczelnego Komitetu. Ekspozytura ta w chwili zorganizowania Oddziału Krakowskiego została uchwałą Oddziału zmieniona na Biuro Prasowe Oddziału Krakowskiego”. W pracach organizacyjnych Biuro nie odegrało większej roli. Było ono łącznikiem pomiędzy wiedeńskim Biurem Prezydzialnym a prasą krakowską. W Biurze Krakowskim pracowali raczej dorywczo Marian Stempowski i Ignacy Daszyński.

„prasy austriackiej (pozapolskiej) i niemieckiej”<sup>143</sup>. Prawem inercji zapewne utrzymywano kontakty z Zygmuntem Maciejowskim w Konstantynopolu. Pracami pozostałych placówek prasowych kierowało Biuro Prezydialne, teraz już z Krakowa. Działalność tę przejmował zresztą w coraz większym stopniu ośrodek berneński. Jego skomplikowana i wielostronna akcja wymaga oddzielnego omówienia, problem ten bowiem znacznie przekracza ramy niniejszego artykułu. Ośrodek istniejący pod auspicjami N.K.N. stał się faktycznie zagraniczną ekspozyturą zwolenników polityki Piłsudskiego i w znacznej mierze finansowany był przez K.O.N. Formalnie w dniu 1 stycznia 1918 r. N.K.N. przekazał swe placówki zagraniczne Departamentowi Spraw Politycznych w Warszawie.

Waga Biura Wiedeńskiego malała. Przechodziło przeobrażenia organizacyjne. Do końca kierował nim Władysław Inlender. W 1917 r. zamienione zostało na Polską Agencję Prasową (Polnische Pressagentur); wydawało komunikaty w języku już tylko niemieckim — były to przedruki z prasy polskiej i rosyjskiej. Ich wydawcą był Inlender. W tej ostatniej formie Biuro przetrwało do maja 1918 r.

\*

Jak już wspomniano, Biuro Prasowe D.W. zachowało w swym ręku część informacyjnych akcji prasowych. W końcu listopada 1914 r. i ono opuściło Kraków, i zmieniając kilkakrotnie miejsce pobytu poprzez Jabłonków, Sławków osiadło w końcu lutego 1915 r. w Piotrkowie. W połowie marca, dzięki staraniom Biura, Departament Wojskowy objął zarząd byłej gubernialnej drukarni w Piotrkowie<sup>144</sup>. Odtąd miał on doskonałą bazę wydawniczą dla swych poczynań agitacyjnych.

Zagraniczna akcja informacyjna Biura Prasowego D.W. pod względem ilości penetrowanych krajów przedstawiała w tym czasie obraz znacznie uboższy niż jesienią 1914 r. Ten stan rzeczy wyjaśniało sprawozdanie złożone przez St. Kota władzom zwierzchnim 1 kwietnia 1915 r.

„Przenosząc się na teren Królestwa Polskiego Biuro Prasowe nie mogłoby systematycznie prowadzić akcji informacyjnej za granicą, toteż wobec zorganizowania akcji zagranicznej przez Sekretariat N.K.N. we Wiedniu ogranicza się jedynie do pracy w tych krajach i środowiskach, w których skuteczniej może działać dzięki kwalifikacjom i stosunkom poszczególnych współpracowników”<sup>145</sup>.

<sup>143</sup> List nowego kierownika Biura Wł. Inlendera do Kota z 5 VII 1915 (WAP Kr N.K.N., sygn. 168, k. 555).

<sup>144</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 26.

<sup>145</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 23.

Byli to Wilhelm Feldman w Berlinie, Jan Dąbrowski<sup>146</sup>, który kierował z Krakowa pracami w Budapeszcie, Stanisław Wędkiewicz<sup>147</sup> w Bukareszcie i, jak się Wojskowemu Biuru Prasowemu zdawało, Władysław Baranowski w Mediolanie.

W październiku 1915 r. zaczęły się ukazywać jako dekada „Polnische Blätter” wydawane przez Feldmana przy minimalnych dotacjach ze strony N.K.N. Wokół pisma tego potrafił skupić wiele nazwisk niemieckich. Feldman był ponadto autorem opublikowanych w tym czasie w Berlinie licznych broszur, w których wykładał niepodległościowe dążenia Polski. W stosunkowo krótkim czasie nawiązał liczne kontakty z politykami niemieckimi — przywódcami socjaldemokracji, liberałami i centrum<sup>148</sup>. Wysłannikom N.K.N. przybywającym w różnych misjach do Berlina ułatwiał dostęp do odpowiednich czynników rządowych czy propagandowych, niechętnie jednak spełniał lub wręcz nie przyjmował pouczeń władz prezydialnych Naczelnego Komitetu Narodowego<sup>149</sup>. Kot utrzymywał cały czas kontakt z Feldmanem za pośrednictwem Józefa Biniszkiwicza<sup>150</sup> w Katowicach, tamtejszego działacza PPS i wydawcy „Gazety Robotniczej”.

Ożywione kontakty utrzymywało Biuro Prasowe D.W. z prasą buda-peszteńską. „»Pester Lloyd« zamieszczał wszystkie nasze komunikaty, z pism węgierskich »Budapest Hirlop« i »Altkomany« itd. chętnie drukowały informacje o Legionach. Biuro dostarczało materiału Węgrom znającym język polski [...] Członek Biura dr Dąbrowski stale zasila prasę węgierską artykułami [...]”<sup>151</sup>

Biuro Wiedeńskie nie było informowane o poczynaniach Dąbrowskiego. „Przy sposobności upraszamy — pisał Szerer do Kota — o polecenie

<sup>146</sup> Jan Dąbrowski (ur. 1890) — historyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

<sup>147</sup> Stanisław Wędkiewicz — romanista.

<sup>148</sup> Obszerne informacje o działalności Feldmana w Berlinie por. S. Kot, *Kilka uwag o działalności politycznej W. Feldmana w okresie wojny światowej*, s. 108—125.

<sup>149</sup> L. Wasilewski jako zastępca Sekretarza Generalnego z Krakowa do St. Kota 11 września 1915 r. (WAP N.K.N., sygn. 384, k. 47): „Załączam kopertę do Feldmana, raczcie mu wyekspediować. Z Feldmanem jak zwykle mamy ustawiczne nieporozumienia finansowe, na które nie ma żadnej rady”. St. Wędkiewicz, ówczesny pracownik Sekretariatu Generalnego z Krakowa 12 lutego [1916] (WAP Kr N.K.N., sygn. 394, k. 68): „Z Feldmanem nie chce mieć nic do czynienia Sokolnicki, ale się godzi, abym ja dbał o przysyłanie mu nowych publikacji[...]”. W zachowanej dość dobrze korespondencji Prezydialnego i Wiedeńskiego Biura Prasowego uderza (poza nielicznymi) brak korespondencji z Feldmanem.

<sup>150</sup> Kot, *op. cit.*, s. 112.

<sup>151</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 21.



p. Dąbrowskiemu w Krakowie, by przysyłał nam po egzemplarzu referatów z prasy węgierskiej”<sup>152</sup>.

Od początku roku 1915 inspirację w prasie bukareszteńskiej rozwijał Stanisław Wędkiewicz<sup>153</sup>, nadsyłając jednocześnie informacje do „Wiadomości” o stanie sprawy polskiej na tym terenie. Organizacyjnie działalność Wędkiewicza w Rumunii podlegała Sekretariatowi Generalnemu. Wędkiewicz przysyłał doń sprawozdania. Sokolnicki w cytowanym wyżej pamiętniku jest o nim pochlebnego zdania<sup>154</sup>. Charakterystyczny jest jednak fragment listu Wasilewskiego do Kota z 31 sierpnia 1915 r., w którym stwierdza, że „wysłańcowi do Wędkiewicza trzeba dać specjalne hasło ustalone przez pułkownika Sikorskiego, gdyż inaczej nie będą chcieli z nim gadać i nic mu się dadzą”<sup>155</sup>.

Głównym jednak polem działania Biura Prasowego były tereny Królestwa Polskiego pod okupacją austriacką. Oprócz propagandy broszurowej rozwinęło Biuro szeroką działalność prasowo-wydawniczą. Jak już wspomniano, „Wiadomości Polskie” zaczęły ukazywać się w Cieszynie w początku grudnia 1914 r., początkowo wydawane dwa razy tygodniowo. Podczas pobytu w Sławkowie wydawało Biuro hektografowane pismo „O Wolną Polskę”, zawierające głównie informacje z życia legionowego<sup>156</sup>.

„Wiadomości Polskie” były najważniejszym środkiem działalności propagandowej Biura Prasowego D.W. Program pisma oscylował między Wiedniem a Piłsudskim. Zadaniem było łączenie ludzi o różnych przekonaniach, werbowanie nowych zwolenników, unikanie dysonansów politycznych<sup>157</sup>. Takiemu założeniu pisma przypisać należy, że na jego łamach mogły spotkać się nazwiska ludzi o tak rozbieżnej przeszłości i przyszłości, jak Wł. Leopold Jaworski, Jerzy hr. Mycielski, Józef Haller, Iza Moszczeńska, Maria Dąbrowska, Józef Grabiec, Bolesław Limanowski,

<sup>152</sup> List z 10 marca 1915 (WAP Kr N.K.N., sygn. 68, k. 362).

<sup>153</sup> Akcja zagraniczna Biura Prasowego D.W. — fragment sprawozdania z dnia 1 IV 1915 (WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 23).

<sup>154</sup> Sokolnicki, *op. cit.*, s. 326.

<sup>155</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 394, k. 42.

<sup>156</sup> Sprawozdanie z działalności B.P. D.W. N.K.N. z dnia 1 IV 1915 (WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 24).

<sup>157</sup> „[...]Toteż w stosunku do stronnictw politycznych starała się redakcja — pisał Kot w cytowanym wyżej sprawozdaniu — przestrzegać neutralności, pragnęła nie drażnić, ale skupiać wszystkich dookoła sztandaru Legionów. Ze na ogół zapowiedzi dotrzymała [mowa o wstępnym artykule *Od Redakcji* pióra St. Kota w numerze 1 »Wiadomości« — A.G.] świadczy częste uznanie z tej racji wyrażane jej przez przedstawicieli różnych kierunków politycznych. Pismo starało się unikać polemiki przez odpowiedni sposób informowania, celowe gromadzenie i objaśnienie faktów oddziaływać pozytywnie na opinię w duchu przez redakcję upragnionym”.

Tomasz Nocznicki, Mieczysław Niedziałkowski i Kazimierz Czapiński. Nie stawiając programu społecznego, „Wiadomości” redagowane były w ten sposób, by ich argumentacja trafiała zarówno do inteligencji urzędniczej, jak i do chłopstwa. Z oczywistą przesadą pisał Kot w sprawozdaniu, że „Wiadomości” „rozchwytywane [były] przez chłopów w każdym powiecie galicyjskim”<sup>158</sup> i „w wielkiej ilości rozszerzane są wśród chłopów”<sup>159</sup>. Równie nieprecyzyjne jest stwierdzenie sprawozdawcy, jakoby „połowa nakładu rozchodzi[ła] się po Austrii, połowa po Królestwie Polskim”<sup>160</sup>, skoro część nakładu docierała do czasopism zagranicznych polskich i obcych, stając się pierwszorzędnym źródłem przedruków<sup>161</sup>.

Bezpośrednią przyczyną powstania pisma była, zdaniem jego redaktora i autora cytowanego sprawozdania Stanisława Kota, „krytyczna sytuacja wojenna, skrępowanie patriotycznej prasy krakowskiej, wzrost wychodźstwa polskiego w Austrii. Nawet do szeregów Legionów wkradać się poczęły hasła rozkładowe starające się wprowadzić tam demoralizację, czemu należało przeciwdziałać”<sup>162</sup>.

Nakład „Wiadomości” rósł szybko. Numer 1 wyszedł w ilości 5000 egzemplarzy, numer wielkanocny (z 4 kwietnia) osiągnął 25 000 egz.<sup>163</sup> Nakład był chyba jednak zbyt wysoki w stosunku do zapotrzebowania. Gdy 14 czerwca 1915 r. utworzona została Administracja Wydawnictw D.W. N.K.N. jako wyodrębniony dział tego departamentu, jednym z pierwszych jej posunięć było zredukowanie nakładu „Wiadomości” do 17 000<sup>164</sup>. Nie znajduje zatem pokrycia stwierdzenie Kota, zawarte w liście skierowanym do władz austriackich w końcu sierpnia 1915 r., że nakład „Wiadomości” dochodzi do 30 000 i jest tak wysoki, jak żadnego innego pisma w Polsce<sup>165</sup>.

Tereny Królestwa zdobywane przez armie sprzymierzone należało nasycić prasą antyrosyjską. Departament Wojskowy miał pełną świa-

<sup>158</sup> Tamże, k. 28.

<sup>159</sup> Tamże, k. 30.

<sup>160</sup> Tamże.

<sup>161</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 29. Kot wymienia liczne tytuły dzienników niemieckich i holenderskich, które podawały przedruki z „Wiadomości”. Omawiając prasę polską zagraniczną pisze na k. 30: „Paryska »Myśl Polska« czerpie z »Wiadomości Polskich« wszystkie informacje pozwalające jej szerzyć ideę niepodległościową we Francji i zwalczać kierunek p. Gąsiorowskiego [mowa o czasopiśmie »Polonia« wydawanym w Paryżu od 1914 r. przez Wacława Gąsiorowskiego]. Najwięcej jednak korzystają z nich dzienniki polskie w Ameryce sprzyjające N.K.N. i Legionom, przedrukowują każdy artykuł »Wiadomości Polskich« na naczelnym miejscu”.

<sup>162</sup> Tamże, k. 29.

<sup>163</sup> Tamże, k. 28.

<sup>164</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 155.

<sup>165</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 390, k. 73.

domość, że najlepszą metodą prowadzenia propagandy na terenach Królestwa, którego ludność przywykła bardziej wierzyć drukowanemu słowu niżli mówionemu, było dostarczenie w dużej ilości odpowiednich wydawnictw. W ślad za ustępującymi wojskami rosyjskimi pojawiały się egzemplarze „Wiadomości Polskich”, „czytane — jak twierdzi autor cytowanego sprawozdania — publicznie na placach i w kawiarniach”<sup>166</sup>.

Nowo zdobyte tereny zasilano prasą krakowską. W grę wchodziły trzy dzienniki: „Naprzód”, „Nowa Reforma” i „Czas”.

Począwszy od 4 lutego 1915 r. na zlecenie Daszyńskiego zaczęto wysyłać „Naprzód” w ilości 100 egzemplarzy dziennie na ręce Heleny Radlińskiej do Katowic, skąd dalszą ekspedycją dziennika zajmowała się Poczta Polowa Departamentu Wojskowego<sup>167</sup>. Od marca wysyłano „Naprzód” do Katowic dwa razy dziennie po 50 egzemplarzy<sup>168</sup>.

Poczta Polowa przyjmowała dzienniki do ekspedycji, a kurierzy dostarczali je w poszczególnych miastach płatnym komisantom.

Oto jak dla przykładu wyglądała sprzedaż dzienników krakowskich w Noworadomsku w marcu i kwietniu 1915 r.<sup>169</sup>

Data	„Czas”	„Nowa Reforma”	„Naprzód”
6 marca	—	52 egz.	32 egz.
9 marca rano	20 egz.	90 egz.	25 egz.
po poł.	40 egz.	59 egz.	17 egz.
10 marca	40 egz.	120 egz.	70 egz.
13 marca	20 egz.	80 egz.	50 egz.

Czasopisma w tej ilości sprzedawane były aż do 25 marca.

8 kwietnia	—	120 egz.	150 egz.
17 kwietnia	15 egz.	nie nadesłano, sprzedano natomiast 50 egz. „Morgen Zeitung” <sup>170</sup> .	200 egz.

•Kolportaż nie pokrywał zapotrzebowania. Komisant sprzedawał praktycznie wszystkie otrzymywane egzemplarze pod warunkiem ich aktualności. „Nowa Reforma” i „Naprzód” antydatowały egzemplarze wysyłane do Królestwa, „Czas” podawał datę rzeczywistą, i to — nie zaś jego

<sup>166</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 336, k. 30.

<sup>167</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 385, k. 88.

<sup>168</sup> Tamże, k. 92.

<sup>169</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 385, k. 98, 112—113, 116, 122.

<sup>170</sup> Prawdopodobnie chodzi o dziennik berliński „Berliner Morgen Zeitung”.

treść — było przyczyną jego niepopularności na tych terenach. W Tomaszowie np. „Naprzodu” nie można było rozprzedać. Komisant Tomaszewski prosił 28 marca 1915 r., by mu więcej „Naprzodu” nie przysyłać. „Natomiast »Nowa Reforma« i »Czas«, o ile z ostatnich dni, to idzie bardzo dobrze”<sup>171</sup>.

W Łodzi w pierwszych dniach marca kolportaż dzienników krakowskich i „Wiadomości Polskich” zlecono biurze dzienników „Promień”. Biuro żądało po 100 egzemplarzy „Naprzodu”, „Czasu” i „Nowej Reformy”<sup>172</sup>, natomiast 300 egz. „Wiadomości Polskich” do ulicznej sprzedaży<sup>173</sup>. Zasadniczy kolportaż „Wiadomości” w Łodzi zlecono Zjednoczeniu Stronnictw Niepodległościowych, przekazując mu bezpłatnie do agitacji 1000 egzemplarzy i drugie tyle płatne tylko 50%<sup>174</sup>.

Niemniej ważną metodą wpływania na opinię publiczną na terenach byłego Królestwa było przejmowanie redakcji istniejących już gazet i powolne zmienianie ich profilu politycznego przy zachowaniu pozorów ciągłości pisma. Zadanie to zlecono Biurom Werbunkowym Departamentu Wojskowego.

W ten sposób np. przejęto pod kontrolę Departamentu Wojskowego tygodnik „Echo Zagłębia” w Zawierciu. Eugeniusz Januszewski, miejscowy komendant Biura Werbunkowego, donosił Biuru Prasowemu 1 marca 1915 r.:

„Przysyłając w załączeniu egzemplarze tygodnika »Echo Zagłębia« od nr 4—7 włącznie, niniejszym komunikuję, że pismo to pozyskaliśmy w zupełności dla siebie, co już można zauważyć z treści 7-go numeru. Pismo to Komitet Narodowy [N.K.N. — A. G.] w Zawierciu postanowił zreorganizować, zmieniając go przede wszystkim na dziennik urabiający stopniowo w sposób bardzo oględny szersze masy miejscowego społeczeństwa na korzyść ruchu niepodległościowego i w tym celu zwraca się z uprzejmą prośbą o łaskawe przyjęcie nam w tym kierunku z pomocą przez udzielenie nam od czasu do czasu pewnych artykułów, informacji, komunikatów, a co ważniejsze, ułatwienie otrzymywania wiadomości z placu boju i telegramów oraz o dostarczanie nam pism, których wykaz załączam”<sup>175</sup>.

<sup>171</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 385, k. 111.

<sup>172</sup> Tamże, k. 97.

<sup>173</sup> Tamże, k. 96.

<sup>174</sup> Tamże.

<sup>175</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 387, k. 437. Januszewski prosił o przysłanie dzienników berlińskich: „Berliner Tageblatt”, „Lokal Anzeiger”, „Tagliche Rundschau”, wiedeńskich: „Neue Freie Presse”, „Fremdenblatt”, z polskich „Nową Reformę”, „Dziennik Poznański” oraz legalne i nielegalne pisma warszawskie. Do zadań Komendanta Biura Werbunkowego należało również kolportowanie „Wiadomości Polskich” oraz informowanie o sytuacji prasowej w danej miejscowości.

Redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą nowego dziennika został dotychczasowy jego redaktor Felicjan Borysławski, rzeczywistą redakcję sprawował komitet, w skład którego wchodził m. in. komendant Januszewski z funkcją administratora<sup>176</sup>.

Z czasem udało się pozyskać dla propagandy N.K.N. i inne czasopisma. W ten sposób przejęto „Gazetę Radomską”, „Ziemie Kielecką”, „Gazetę Ludową” w Lublinie.

Wraz ze stabilizacją stosunków politycznych na nowo zajętych terenach następował dalszy rozwój placówek wydawniczych Naczelnego Komitetu Narodowego. W marcu 1915 r. zorganizowano w Wiedniu, a następnie przeniesiono do Krakowa Centralne Biuro Wydawnictw pod dyrekcją Antoniego Procajłowicza będącego również kierownikiem artystycznym Biura<sup>177</sup>. C.B.W. podlegały wydawnictwa ilustrowane. Biuro posiadało własną pracownię fotograficzną. Wydawało albumy i pocztówki. W 1915 r. pod redakcją Lucjana Rydla i kierownictwem artystycznym Procajłowicza ukazywał się w Krakowie „Ilustrowany Tygodnik Polski”<sup>178</sup> o tematyce legionowej z rysunkami Grottgera. C.B.W. wydawało także katalogi i kalendarze. Na szczególną uwagę zasługuje kalendarz „Legionista Polski” na rok 1916, pod redakcją Mariana Stępowskiego. C.B.W. było organizmem samodzielnym.

Wiosną 1915 r. także Departament Organizacyjny przejawiał dążności wydawnicze. Jego staraniem powstał w Zakopanem tygodnik „Praca Narodowa” pod redakcją Kazimierza Tetmajera. Pismo związane było

<sup>176</sup> Tamże, k. 439. Wg protokołu zebrania Komitetu Redakcyjnego „Echa Zagłębia” w obecności F. Borysławskiego; K. Kosteckiego, N. Zadorpowskiej, T. Ocieszyńskiego, E. Januszewskiego w dniu 28 lutego 1915 r. 1. „Po dłuższej dyskusji i wypowiedzeniu się zebranych ustalono jednomyślnie i zgodzono się na następujący program pisma. Pismo wychodzić będzie jako dziennik polityczno-ekonomiczno-społeczny [...] dążąc do zwiększenia Legionów Polskich walczących przeciw Rosji. 2. Podział czynności ustalono w ten sposób: Felicjan Borysławski — red. odp. i wydawca dziennika. Wszystkie sprawy dotyczące się dziennika „Echo Zagłębia” mają być i będą rozstrzygane kolegalnie przez cały komitet redakcyjny zwykłą większością głosów. Odpowiedzialność moralną ponoszą solidarnie wszyscy czł. komitetu redakcyjnego. Sekretariat »Echa« obejmuje p. Tadeusz Ocieszyński. Dział administracyjny obejmują pp. Kazimierz Kostecki i Eugeniusz Januszewski. 3. Redagowanie pisma »Echo Zagłębia« winno być oparte na ścisłych informacjach dnia w porę podawanych, nie podpisanych, noszących nazwę redakcyjnych, drukowanych po zaakceptowaniu przez gremium Komitetu redakcyjnego, i artykułów w różnych dziedzinach. 4. Kolportaż dziennika »Echo Zagłębia« rozpada się na dwie części: prenumeratę i sprzedaż uliczną w możliwie jak największym promieniu. 5. Administrowanie pisma »Echo Zagłębia« przechodzi w ręce pp. E. Januszewskiego i K. Kosteckiego, którzy odpowiednio go urządzają i obsadzają”.

<sup>177</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 563, k. 3.

<sup>178</sup> Ilustrowany Tygodnik Polski — wyszło 21 numerów; pierwszy 1 VIII 1915 r., ostatni 19 XII 1915 r.

z prawym skrzydłem ówczesnego N.K.N., chętnie zamieszczało mowy prezesa W. L. Jaworskiego, przedrukowywało komunikaty wiedeńskiego Biura Prasowego, niekiedy podawało informacje o Legionach. Nie zdobyło czytelnika. Wyszło tylko 11 numerów.

W październiku 1915 r. po czteromiesięcznym okresie istnienia pismo upadło z powodu „trudności przeprowadzenia zasadniczych kwestii redakcyjnych oraz niedoboru wynikłego z niepokrywania należności abonamentowych” — jak pisał w sprawozdaniu Tetmajer<sup>179</sup>.

Przejęcie w połowie marca 1915 r. pogubernianej drukarni w Piotrkowie przez Departament Wojskowy umożliwiło dalszy wzmożony rozwój jego działalności wydawniczej. Zarządcą drukarni został Franciszek Hilchen. Tam właśnie wydrukowane zostały niemal wszystkie periodyczne wydawnictwa N.K.N., książki, broszury, regulaminy i druki ulotne. W okresie późniejszym drukarnia wykonywała również usługi dla Tymczasowej Rady Stanu, przyjmowała zamówienia „z zewnątrz”. Za swe usługi drukarnia pobierała opłaty jednakowe od wszystkich nakładców<sup>180</sup>. Jej nieprzerwana w czasie wojny działalność wymaga odrębnego opracowania.

Biuro Prasowe D.W. nadal rozwijało akcję wydawniczą. W początkach 1915 r. w jego skład wchodziły 22 osoby. Oto pełny skład: „Stanisław Kot — kierownik, Adam Zagórski — współredaktor »Wiadomości Polskich« i przyszły redaktor »Dziennika Polskiego«, Iza Moszczeńska, Dr Stanisław Wędkiewicz — referent prasy rumuńskiej i skandynawskiej, F. Przysiecki, Dr Tadeusz St. Grabowski — referent prasy słowiańskiej, J. Münzer — referent prasy niemieckiej, Dr H. Elzenberg<sup>181</sup>, Dr Z. Wierzchowski — referent prasy warszawskiej, St. Lenartowicz<sup>182</sup> — referent prasy rosyjskiej i polskiej zaboru pruskiego, K. Dagnan<sup>183</sup> — referent prasy amerykańskiej i prowincjonalnej Królestwa Polskiego, fotograf Adamowicz i artysta malarz Janowski<sup>184</sup>. Poza Piotrkowem bawią z ramienia Biura w brygadzie Piłsudskiego korespondent Julian Kaden i w pułku Hallera korespondent B. Pochmarski<sup>185</sup>. Ekspozyturę

<sup>179</sup> Srokowski, *op. cit.*, s. 371.

<sup>180</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 407 i 408. Drukarnia Państwowa w Piotrkowie pozostawała pod zarządem Departamentu Wojskowego N.K.N.

<sup>181</sup> Henryk Elzenberg (ur. 1887) — studiował filozofię w Sorbonie i w Wiedniu. Od 1922 r. docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, od 1929 r. docent Uniwersytetu Warszawskiego.

<sup>182</sup> Stefan Lenartowicz (ur. 1894) — publicysta.

<sup>183</sup> Kazimierz Dagnan — działacz N.Z.R.

<sup>184</sup> Stanisław Janowski (ur. 1866) — przed pierwszą wojną światową ilustrował m. in. powieści Żeromskiego.

<sup>185</sup> Bolesław Pochmarski (ur. 1883) — ukończył wydział filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego, po wojnie światowej pedagog i poseł na sejm.

Biura w Krakowie prowadzi Dr J. Dąbrowski — referent prasy węgierskiej. Okolice Galicji, z których usuwają się Moskale, objeżdża H. Herzig. Administrację »Wiadomości Polskich« i innych wydawnictw na Austrię prowadzi T. Kistryn w Oświęcimiu. W Wiedniu przebywają na urlopie lub przydzieleni do prac tamtejszych Dr W. Gumplowicz<sup>186</sup>, Dr Szerer, Dr Wałek i Rettinger<sup>187</sup>.

W pełnym toku były prace przygotowawcze wokół założenia pisma codziennego w Piotrkowie pod nazwą „Dziennik Narodowy”, który — zdaniem Biura — „umożliwi zdobywanie opinii Królestwa Polskiego dla idei N.K.N. i Legionów [...] Ludność oczekuje go niecierpliwie, skazana dotąd na lekturę pism niemieckich lub też pism lokalnych nastrojonych moskalofilsko, a nieinteligentnie redagowanych. Władze wojskowe również pragną ukazania się dziennika”<sup>188</sup>. Ukazanie się pierwszego numeru planowano na połowę kwietnia. Pierwszy numer „Dziennika Narodowego” pod redakcją Adama Zagórskiego wyszedł dopiero 2 maja. Również w tym czasie, pod redakcją Franciszka Dutkiewicza i z inspiracji Wojskowego Biura Prasowego, zaczęły ukazywać się „Nowiny” — agitacyjne piśmko przeznaczone „dla szerokich warstw ludowych”, czyli dla chłopów. Ukazywało się nieregularnie w ciągu trzech miesięcy i 7 numerem zakończyło żywot.

Zarówno w archiwum Biura Prasowego D.W., jak i w archiwum Administracji Wydawnictw brak materiałów dotyczących tego piśmka. Krótki okres jego ukazywania się, i to w czasie największej ekspansji wydawniczej D.W., przemawiałby za tym, iż pismo było wysoce deficytowe. Sądzone, że „Dziennik Narodowy” spełni jego rolę.

30 maja z inspiracji Biura, ale nie pod jego auspicjami, zaczęła ukazywać się codziennie „Gazeta Polska” w Dąbrowie Górniczej redagowana i wydawana początkowo przez Bronisława Laskownickiego, od nr 53 przez Michała Janika<sup>189</sup>. W referacie przygotowanym przez Biuro Prasowe D.W. „Charakterystyka prasy rozszerzonej w Królestwie Polskim” tak określano stosunek „Gazety Polskiej” do Departamentu Wojskowego: „[...] dziennik nowy wydawany przez Komitet N.K.N. [Powiatowy — A. G.] austrofilski — nie stoi w żadnym związku z Dep. Wojsk., który też nie posiada w redakcji żadnego wpływu. Wpływ mają niektórzy delegaci Naczelnego Komitetu Narodowego”<sup>190</sup>. Organizacyjnie bowiem

<sup>186</sup> Władysław Gumplowicz (ur. 1869) — dr medycyny i filozofii związany z PPSD. Po wojnie światowej profesor Wolnej Wszechnicy w Warszawie.

<sup>187</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 26.

<sup>188</sup> Tamże.

<sup>189</sup> Michał Janik (ur. 1874) — pedagog, historyk, krytyk literacki, napisał szereg prac poświęconych twórczości Słowackiego. Redaktorem „Gazety Polskiej” był w latach 1915—1917.

<sup>190</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 117, k. 5.

podlegała tzw. Delegacji N.K.N. do Królestwa Polskiego utworzonej w miejsce dawnej P.O.N.<sup>191</sup>, finansowana zaś była bezpośrednio przez Departament Skarbowy. Otrzymywała też dodatkowe dotacje od Delegacji N.K.N. do Królestwa Polskiego<sup>192</sup>.

Powstanie nowego wyodrębnionego w ramach Departamentu Wojaskowego przedsiębiorstwa, jakim była Administracja Wydawnictw, związane było niewątpliwie z sukcesami armii państw centralnych i wyłaniającą się koniecznością szerszej terytorialnie ekspansji ideologicznej N.K.N. Przygotowywano się do opanowania opinii publicznej Warszawy, co do której kierownicy Biura Prasowego nie mieli złudzeń, iż będzie antyaustriacka i antyniemiecka w swej masie. Od opanowania opinii publicznej Warszawy uzależniano słusznie powodzenie dalszej polityki N.K.N.

Jeszcze przed zajęciem Warszawy przygotowywano się w Wiedniu do założenia warszawskiego dziennika reprezentującego interesy N.K.N. Obrotny Max Goldschneider miał zamiar założyć pismo codzienne w Warszawie w języku polskim i niemieckim<sup>193</sup>. „Z mojej strony niezależnie od Goldschneidera badam sprawę przez Halbana” — pisał Jaworski 19 lipca 1915 r.<sup>194</sup>

Pierwsze komunikaty po zajęciu Warszawy przez Niemców były optymistyczne. 12 sierpnia 1915 r. pisała Iza Moszczeńska do Piotrkowa:

„Zupełnie możliwe jest wydanie numeru »Świata« z ilustracjami naszymi. Będzie to zrobione nie z ideowych, lecz z handlowych względów. Jeśli się to nie uda, wyjdzie osobna jednodniówka z tymi ilustracjami. Tutaj pocztówek legionowych, pism, wydawnictw naszych potrzeba mnóstwo. Trzeba to wozić masami. Rozdrapują z ręki. Nic nie mają, nic nie wiedzą za ostatnich parę tygodni, nawet miesięcy. Rzymowski [Wincenty] kradnie, co mu pokazać. Zarekwirował »Wiadomości Polskie« [...] Na ogół masę moskalofilów zostało i zaczynają kokietować z Niemcami...”<sup>195</sup>

Po zajęciu Warszawy przez Niemców piotrkowskie Biuro Prasowe badało możliwości założenia w Warszawie gazety o dwóch wydaniach dziennie, po cztery kolumny rano, a osiem wieczorem, i o nakładzie 10 000 egzemplarzy każde. Miesięczny koszt takiego dziennika (114 600 rubli<sup>196</sup>) był widać zbyt wysoki, a w rentowność pisma nie wierzono, bo zamiar do skutku nie doszedł.

<sup>191</sup> Por. przyp. 58.

<sup>192</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 194. Materiały dotyczące „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej (por. Srokowski, *op. cit.*, s. 371).

<sup>193</sup> „Diariusz” Jaworskiego, t. 3, s. 397 (arch. PAN).

<sup>194</sup> Tamże. Halban Franciszek — ówczesny kierownik Wiedeńskiego Oddziału.

<sup>195</sup> CAW Dep. Wojsk. N.K.N., 150/1,teczka 39.

<sup>196</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 394, k. 594; oferta z 24 sierpnia 1915 r.



W rezultacie tych wszystkich starań założono tylko Biuro Prasowe w Warszawie, będące filią Biura piotrkowskiego D.W., i powierzono je przybyłemu w tym celu z Piotrkowa Jerzemu Dutlingerowi<sup>197</sup>.

Prowadził on kolportaż wydawnictw N.K.N.-owskich, głównie za pośrednictwem księgarni Mortkowicza. Gazety i książki nie były jedynymi środkami, za pomocą których starał się Dutlinger urabiać opinię polityczną Warszawy. 21 września 1915 r. prosił Kazimierza Głuchowskiego: „Przyślijcie przy pierwszej okazji transport grubszych książek i możliwie jak najwięcej dewocjonalii [...]”<sup>198</sup>. Do obowiązków warszawskiego Biura Prasowego należało stałe informowanie Piotrkowa o stanie sytuacji politycznej Warszawy<sup>199</sup>.

Na marginesie warto odnotować, że kontakt prasowy Warszawy z Galicją był w tym czasie dość ograniczony. 6 września 1915 r. pisał L. Wasilewski z Krakowa do S. Kota do Piotrkowa: „Byłbym Wam bardzo wdzięczny, gdybyście zechcieli skierować tu do nas dublety rzeczy warszawskich, które otrzymujecie. Albowiem obecnie komunikacja między Warszawą a Krakowem jest niezmiernie utrudniona i np. dzienniki krakowskie czerpią cytaty z dzienników warszawskich, tłumacząc je z »Warschauer Zeitung«<sup>200</sup>”.

W zakresie kształtowania warszawskiej opinii publicznej wokół polityki N.K.N. przyjęto metodę adoptowania miejscowej prasy, jak to czyniono już na poprzednio zajętych terenach.

Zwrot opinii prasy warszawskiej dokonywał się jednak bardzo opornie i powoli, o czym świadczyć może jeden z komunikatów wiedeńskiego Biura Prasowego z końca października 1915 r., a więc blisko trzy miesiące po zajęciu Warszawy przez armię niemiecką:

„O orientacji prasy warszawskiej trudno coś pewnego powiedzieć. Warszawa była długo od świata odcięta, więc wkroczenie armii niemieckiej zastało prasę nie przygotowaną. Prasa przeważnie wierzyła obietnicom Wielkiego Księcia Mikołaja, a z drugiej strony, nie mając pojęcia o planach mocarstw centralnych, obawiała się podziału Królestwa między Austrię i Prusy. Przyczyniła się jeszcze do tego okoliczność, że do Warszawy weszli nie Austriacy, którym wierzono, ale Niemcy, którym nie ufano. Dopiero pod wpływem prawdziwych wiadomości, a szczególnie

<sup>197</sup> Jerzy Dutlinger — przed pierwszą wojną światową działacz Filarecji w Paryżu, członek PPS Fr., pracownik Departamentu Wojskowego N.K.N.

<sup>198</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 10.

<sup>199</sup> Materiały Warszawskiego Biura Prasowego (WAP Kr N.K.N., sygn. 137).

<sup>200</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 394, k. 45. „Warschauer Zeitung” — dziennik wydawany przez okupacyjne władze niemieckie.

Po zajęciu Lwowa przez wojska austriackie Prezydyjne Biuro Prasowe N.K.N. założyło swój oddział we Lwowie pod kierunkiem Kazimierza Hartleba.

pod wpływem przybyłych do Warszawy członków N.K.N., stanowisko prasy szybko się zmienia. Od początku na stanowisku N.K.N. stał »Goniec«, organ secesjonistów z endecji <sup>201</sup>, i żydowsko-liberalna, ale bardzo polska »Nowa Gazeta« Stanisława Kempnera <sup>202</sup>. Na przeciwnym końcu stał »Dziennik Polski« (dawniejszy »Kurier Polski«) bardzo poczytny, bo kosztujący tylko 6 rubli rocznie, dziś przez Krzywoszewskiego i Straszewicza syna redagowany. Pod wpływem N.K.N. zmienił jednak bardzo zręcznie stanowisko i dziś służy idei Legionów <sup>203</sup>. »Kurier Warszawski« <sup>204</sup>, z początku bardzo rezerwowany, dziś z wolna tylko zwraca się do N.K.N.» <sup>205</sup>

W ten sposób w drugiej połowie 1915 r. ukształtował się nowy schemat organizacji prasowych działających w ramach N.K.N. Organizacja ta w trzecim kwartale 1915 r. osiągnęła swój największy rozkwit.

Późniejsze formy organizacyjne zarówno N.K.N., jak i jego placówek wydawniczo-prasowych zmierzać będą już tylko do likwidacji tej instytucji.

Większość N.K.N.-owskiej akcji wydawniczej skupiła w tym czasie w swym ręku Administracja Wydawnictw D.W. N.K.N.

W końcu 1915 r. była ona odpowiedzialna za druk i kolportaż dwóch dzienników („Dziennika Narodowego” i „Gazety Ludowej”) oraz tygodnika „Wiadomości Polskie”. Administracja, która objęła swe funkcje niedługo po założeniu „Dziennika”, a więc w połowie maja 1915 r., wykorzystywała w celach kolportażu poprzednio już utarte drogi — powiatowe Biuro Werbunkowe. W tym celu rozpisano listy do Komisarzy Wojskowych prosząc o znalezienie agenta, który zająłby się zbieraniem prenumeraty czasopism za wynagrodzeniem 10<sup>9</sup>% od sprzedanej ilości egzemplarzy. Do pism tych załączono również prospekty „Dziennika Narodowego”, by „rozpowszechnić łaskawie po znajomych i w lokalach publicznych” <sup>206</sup>.

Wydawnictwa rozpowszechniano trzema sposobami — drogą prenumeraty, oddawania w komis i kolportażu ulicznego. Budżet ówczesny czasopism

<sup>201</sup> „Goniec” — dziennik warszawski założony w 1905 r. jako organ Narodowej Demokracji, w 1906 r. przeszedł w ręce secesjonistów. Ukazywał się dwa razy dziennie jako „Goniec Poranny” i „Wieczorny” pod redakcją Zygmunta Makowieckiego.

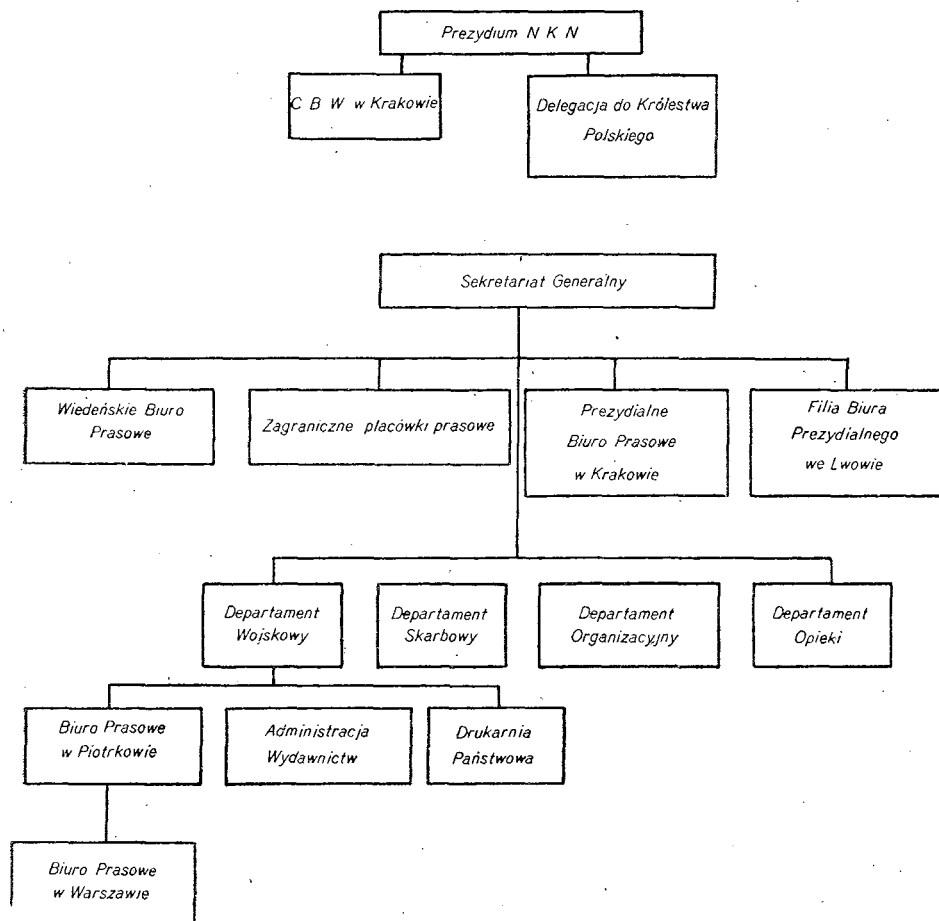
<sup>202</sup> „Nowa Gazeta” — wyłoniona z „Gazety Handlowej”, wychodziła w Warszawie począwszy od 1906 r., nakład dwa razy dziennie od 2—300 egz.

<sup>203</sup> „Dziennik Polski” — ukazywał się w Warszawie od 1898 r. pod nazwą „Kurier Polski”. W sierpniu 1914 zmienił tytuł na „Dziennik Polski”. W drugiej poł. 1915 r. powrócił do nazwy „Kurier Polski”.

<sup>204</sup> „Kurier Warszawski” — założony w 1820 r., związany w czasie wojny z kierunkiem passywistycznym. Jeden z największych dzienników informacyjnych w Warszawie, ukazywał się dwa razy dziennie. Przed wojną światową osiągnął nakład powyżej 50 000. Redagowany przez Konrada Olchowicza.

<sup>205</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 170, k. 289.

<sup>206</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 2, 4 i nast.



Schemat organizacji prasowych N.K.N. w drugiej połowie 1915 r. i w pierwszej połowie 1916 r.

pism opierał się przede wszystkim na prenumeracie stałej. Natomiast najpoważniejszą pozycją w dochodach krajowych wydawnictw N.K.N. był kolportaż uliczny. Ich budżet opierał się na permanentnym deficycie. Apogeum popularności pism wydawanych przez N.K.N. przypada na rok 1915 i początek roku 1916. Potem następowało stałe obniżenie nakładu i stały wzrost deficytu.

Oto, jak przedstawiało się rozpowszechnianie wydawnictw D.W. N.K.N. w omawianym okresie:

23 lutego 1915 r. „Wiadomości Polskie” miały 256 prenumeratorów. W chwili przeniesienia się redakcji pisma z Oświęcimia do Piotrkowa, a więc w 3 tygodnie później, miały 639 stałych odbiorców, których rozmieszczenie wyglądało następująco:

Wiedeń	42	Węgry	14
Austriackie kraje niemieckie	92	wojsko na froncie	11
Czechy i Morawy	35	różne i zagranica	17
Śląsk (Cieszyński) i Galicja	328		

Brak niestety danych dla okresu od marca do sierpnia 1915 r. Między 1 sierpnia a 31 grudnia 1915 r. przybyło natomiast 286 prenumeratorów, a to:

w Wiedniu	8	w wojsku na froncie	7
w austriackich krajach niemieckich	9	różni i za granicą	7
w Czechach i na Morawach	10	w Królestwie Polskim	20
na Węgrzech	4	w Galicji i na Śląsku (Cieszyńskim)	221

W lutym 1916 r. liczba prenumeratorów stałych wynosiła 1047<sup>207</sup> wg następującego rozmieszczenia:

Wiedeń	57	różne i zagranica	51
Austriackie kraje niemieckie	33	Królestwo Polskie	85
Czechy i Morawy	43	Galicja	693
Węgry	23	Śląsk [Cieszyński]	32
wojsko na froncie	30		
		Razem	1047

W sprzedaży komisowej rozpowszechnienie „Wiadomości Polskich” wyglądało następująco:

28 lutego 1915 r. „Wiadomości” brało 17 komisantów, w czerwcu (w chwili objęcia redakcji przez administrację D.W.) było 81 komisantów biorących 6537 egz., a w końcu lutego 1916 r. było 133 komisantów biorących 6557 egz.<sup>208</sup>, z tego:

w Królestwie Polskim	37	komisantów brało 3618 egz.
w Galicji (ze Śląskiem)	78	„ „ 2720 egz.
w krajach austriackich	14	„ „ 123 egz.
za granicą	4	„ „ 96 egz.
		6557 egz.

Zestawienia te wskazują na przeważającą liczbę stałych prenumeratorów, a więc odbiorców bezpośrednio zainteresowanych w otrzymywaniu pisma, rekrutujących się spośród Galicjan. Ilość prenumeratorów w Królestwie nie dorównywała natomiast ilości stałych odbiorców w Austrii w lutym 1916 r. Natomiast spadek ilości prenumerujących w Austrii w okresie luty 1915 — luty 1916 związany był z powrotem Galicjan z Wiednia na tereny odebrane wojskom rosyjskim, a nie ze spadkiem popularności tego pisma w Austrii.

<sup>207</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 96 i 154. W oryginale błąd w obliczeniach. Jako łączną sumę prenumeratorów w obu wypadkach podano liczbę 1045.

<sup>208</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 154.

Sądzić by można, że w Królestwie „Wiadomości” docierały do odbiorców przede wszystkim drogą sprzedaży komisowej (na 3618 egz. — do Galicji dochodziło 2720 egz.), liczne jednak skargi administracji na brak zwrotu pieniędzy za nadesłane numery zdają się przemawiać za tym, że większość nakładu oddawanego w komis nie była rozprzedawana.

Wydaje się zatem, że „Wiadomości” były i pozostały pismem galicyjsko-austriackim i tam miały swych głównych czytelników, jakkolwiek już od chwili zajęcia Warszawy redakcja orientowała się przede wszystkim na Królestwo. Jeszcze w sierpniu 1915 r. projektowano założenie ekspozytury „Wiadomości Polskich” w Warszawie<sup>209</sup>. W końcu 1916 r. rozkazem Szefa Departamentu Wojskowego Władysława Sikorskiego „Wiadomości Polskie” miały zostać przeniesione do Warszawy<sup>210</sup>. Projekt ten nie doczekał się realizacji.

Dla okresu późniejszego brak niestety dokładniejszych liczb dotyczących rozpowszechniania „Wiadomości”. Wiadomo natomiast, że w ciągu 1916 r. oddano do dyspozycji Warszawskiego Biura Prasowego 6735 egzemplarzy tzw. gratisowych, do Łodzi wysłano w tym czasie 22 050 egz., do Biura Prasowego w Piotrkowie 13 800 egz., a na cele agitacji w Galicji przeznaczono tylko 7535 egz., za granicę wysłano 16 951, a do szpitali wojskowych 36 870<sup>211</sup>.

Poczytność pisma jednak stale malała. Na początku 1917 r. nakład „Wiadomości Polskich” wynosił już tylko 3000 egz., a wobec stałego miesięcznego deficytu w kwocie 500 koron administracja zamierzała nakład obniżyć. Nakład „Wiadomości” nie zszedł jednak nigdy poniżej 2400 egz.<sup>212</sup> 2 marca 1918 r. administrator pisma Kazimierz Kokular uważał stan pisma za krytyczny — brak prenumeratorów i nabywców. Z wysłanych 200 zaproszeń na prenumeratę wpłynęły tylko 2 zgłoszenia<sup>213</sup>. Pomimo to „Wiadomości Polskie” przetrwały do 3 listopada

---

<sup>209</sup> Nie podpisany list z Warszawy do St. Kota z 18 VIII 1915 r.: „Z projektem co do ekspozytury »Wiadomości Polskich« na Warszawę zapewne trzeba będzie jeszcze poczekać do Waszego przyjazdu, który jest bardzo pożądanym” (WAP Kr N.K.N., sygn. 394, k. 593).

<sup>210</sup> Wł. Sikorski do St. Kota z Zakopanego 25 XII 1916 (WAP Kr N.K.N., sygn. 395, k. 34).

<sup>211</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 334.

<sup>212</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 390, k. 33. Należy przy tym zauważyć, że nakład „Wiadomości Polskich” obniżał się stale od lipca 1915 r. W drugiej połowie 1915 r. nakład „Wiadomości Polskich” zmniejszono o 6000, z czego 4000 przypadło na egzemplarze gratisowe. W lutym 1916 r. „Wiadomości Polskie” wychodziły w nakładzie 11 300 egz., z czego 2451 egz. było gratisowych (w czerwcu 1915 r. przy nakładzie przeciętnym 20 000 egz. było 6461 egz. bezpłatnych). WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 155.

<sup>213</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 390, k. 40, i N.K.N., sygn. 406, k. 27.

1918 r. Po czteromiesięcznej przerwie 13 marca 1919 r. ukazał się ostatni, 204 numer — pożegnalny.

Nie zdał również egzaminu „Dziennik Narodowy”, który pomysły jako codzienny informator miał być głównym organizatorem opinii publicznej w Królestwie. Wystartował w nakładzie 3500 egz. i na tym poziomie utrzymywał się przez pierwsze 4 miesiące istnienia, tj. od maja do sierpnia 1915 r.<sup>214</sup> W 1916 r. obniżył nakład do 2713 egz., na rok 1917 przewidywano dalszą obniżkę do 2200 egz.<sup>215</sup>

W 1915 r. od maja do grudnia wydrukowano ogółem 600 000 egz. „Dziennika Narodowego”, wskazywałoby to na obniżenie nakładu do 3000 egz. i poniżej tej liczby w okresie od września do grudnia<sup>216</sup>. Na cele agitacji oddano 56 845 egz. pisma, co w końcu grudnia 1915 r. wyraziło się liczbą 106 egz. dziennie<sup>217</sup>.

W 1915 r. wzrost prenumeraty stałej w rozbiciu na poszczególne okresy wyglądał następująco:

	maj	czerwiec	wrzesień	grudzień
Ogółem	36	74	175	230
w Piotrkowie	14	36	82	87
na pozostałych obszarach Królestwa	12	20	21	48 <sup>218</sup>

Liczby te wskazują na wysoki udział Galicji w prenumeracie stałej „Dziennika Narodowego”, pisma przeznaczonego przede wszystkim na kształtowanie opinii Królestwa.

W tym czasie sprzedaż komisowa „Dziennika” kształtowała się następująco:

maj	kolporterów zamiejscowych	14	sprzedających	870	egz.
czerwiec	„	19	„	1030	„
wrzesień	„	33	„	1631	„
grudzień	„	39	„	1118	„ <sup>219</sup>

Między lipcem a wrześniem 1915 r. nastąpił wyraźny wzrost sieci komisantów i wzrost odbiorców, związany niewątpliwie z zajęciem Warszawy. Zainteresowanie „Dziennikiem” nie było jednak trwałe. W grud-

<sup>214</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 64.

<sup>215</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 39.

<sup>216</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 154. Sprawozdanie Kazimierza Głuchowskiego, skąd pochodzą powyższe dane, nie wymienia wysokości nakładu, kładzie natomiast nacisk na wzrost ilości odbiorców.

<sup>217</sup> Tamże.

<sup>218</sup> Tamże.

<sup>219</sup> Tamże.

niu ilość korzystających ze sprzedaży komisowej spadła, zbliżając się do ilości odbiorców w czerwcu.

Sprawozdanie Głuchowskiego zawiera również przeciętne wpływy uzyskane ze sprzedaży ulicznej „Dziennika Narodowego” w Piotrkowie w okresie od maja 1915 do stycznia 1916 r. Popyt na „Dziennik Narodowy” w Piotrkowie uzależniony był zdaniem Głuchowskiego od ilości Legionistów przebywających w tym mieście: „Z maja ku czerwcowi, gdy Legionistów w Piotrkowie było coraz więcej, kolportaż rośnie. Raptem wyjeżdża komenda Legionów z 4-tym p.p. Leg. Pol., kolportaż spada silnie. Potem wyjeżdża Komenda Grupy z batalionami uzupełniającymi i kolportaż znowu silnie spada”<sup>220</sup>. Załączone liczby potwierdzają wywody Głuchowskiego. W 1915 r. sprzedawano przeciętnie na ulicach Piotrkowa następującą ilość egzemplarzy:

w maju	w czerwcu i lipcu	we wrześniu	w grudniu
235	741	597	447 <sup>221</sup>

W końcu roku 1915 efektywne rozpowszechnienie „Dziennika Narodowego” wyniosło:

w prenumeracie	230 egz.	w kolportażu ulicznym ok.	447 „
w sprzedaży komisowej	1118 „	bezpłatnie	106 „
Ogółem około			1901 egz.

O popularności „Dziennika Narodowego” decydowały przede wszystkim ruchy wojsk legionowych, a nie idea, której pismo było rzecznikiem i propagatorem. Świadczą o tym wahania zarówno w sprzedaży ulicznej, jak i komisowej.

Nakład „Dziennika Narodowego” w 1916 r. wynosił 2713 egz., co dawało 819 590 egzemplarzy rocznie. Rozprowadzono je w następujący sposób:

prenumeratorzy otrzymali rocznie	egz. 90 600	egz. *	300	11%
kolporterzy sprzedali	„ 364 943	„	1203	45%
u dłużników zostało	„ 101 120	„	335	12%
złożono do archiwum	„ 33 220	„	110	4%
rozdano bezpłatnie	„ 98 603	„	326	12%
sprzedano na papier	„ 131 104	„	434	16%

Razem 819 590 egz. 2703 100%<sup>222</sup>

\* w jednorazowym nakładzie

<sup>220</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 85.

<sup>221</sup> Obliczenie na podstawie rachunków zamieszczonych w sprawozdaniu (przyp. 220). „Dziennik Narodowy” sprzedawano po 10 halerzy za egzemplarz.

<sup>222</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 40. Z memoriału o krytycznym stanie „Dziennika”. Memoriał jest niesygnowany i bez daty — pochodzący prawdopodobnie z końca 1916 r. lub z początku 1917 r., a sporządzony prawdopodobnie przez Głuchowskiego. Głuchowski popełnił błąd w powyższych obliczeniach podając, że na-

Prenumerata stała nie dorównywała nawet ilości rozdawanych bezpłatnie egzemplarzy. Gratisówki przeznaczone były przede wszystkim dla potrzeb N.K.N.-owskich Biur Prasowych: piotrkowskie i warszawskie otrzymało razem 35 040, na front wysłano 27 648, do szpitali rozesłano tylko 1694 egz., za granicę wysłano 8344 egzemplarzy<sup>223</sup>.

Miesięczny koszt „Dziennika” wydawanego w ilości 2713 egz. wynosił 4973 korony, a miesięczne wpływy ze sprzedaży — 2927 koron. Miesięczny deficyt wynosił więc 2046 koron. Przewidywano, iż w 1917 r. przy zmniejszonym nakładzie do 2200 egz. deficyt wzrośnie do 4990 koron wskutek wyższej cen papieru i druku<sup>224</sup>. W tej sytuacji zastanawiano się, co dalej począć z pismem. Autor memoriału, z którego pochodzą powyższe dane, stwierdzał w zakończeniu, że „Wobec znikomego jego [„Dziennika Narodowego”] wpływu na społeczeństwo, dalsze jego wydawanie znacznym kosztem grosza publicznego nie byłoby usprawiedliwione”<sup>225</sup>.

„Dziennik” nie stał się, jak tego chcieli jego twórcy, ogólnoinformacyjnym organem Królestwa. W końcu 1916 r. spełniał on rolę jednego z wielu pism prowincjonalnych, a te — jak pisał autor memoriału — „nie mogą liczyć na oddziaływanie na szersze sfery, zwykło się je abonować tylko jako dodatek obok dzienników warszawskich, o ile oczywiście nie zdołają one same wynieść się ponad miarę przeciętną”<sup>226</sup>. „Dziennik Narodowy” nie zdołał tego uczynić.

Przyczynę tego stanu rzeczy upatrywano w opóźnionym w stosunku do pism warszawskich serwisie informacyjnym. Ale przyczyny niepowodzeń leżały również w profilu społeczno-politycznym pisma, z czego autor memoriału zdawał sobie sprawę. Wśród wskazówek dla przyszłych redaktorów znajdują się rady, aby uwzględniać „stosunki ekonomiczno-gospodarcze kraju”, aby zapobiegać ustalaniu się fałszywego sądu o redakcji „Dziennika”. „Dziś szersze koła, nawet neutralne, stawiają »Dziennik« na równi z »Warszawskim Dziennikiem« uważając go za organ obcych władz...”<sup>227</sup>

Zamierzano raz jeszcze dokonać próby ataku na opinię publiczną Warszawy. Stąd projekt przeniesienia „Wiadomości Polskich” do stolicy. Niezależnie od tego Sikorski otrzymał zgodę na wydawanie w Warszawie „tygodnika humorystyczno-satyrycznego o poważnym politycznym za-

kład „Dziennika Narodowego” w 1916 r. wynosił 819 600 sztuk, czyli średnio 2713 egz. w nakładzie jednorazowym.

<sup>223</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 334.

<sup>224</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 406, k. 39.

<sup>225</sup> Tamże, k. 40.

<sup>226</sup> Tamże.

<sup>227</sup> Tamże.



cięciu”, Redaktorem miał zostać A. Zagórski — rzeczywisty wydawca „Dziennika Narodowego”. Siły pisarskie miały być pierwszorzędne, ale redakcja zakonspirowana<sup>228</sup>. W Warszawie nie chciano już oficjalnie występować pod firmą N.K.N. — nie spodziewano się sukcesu.

Ale i te plany nie zostały zrealizowane. „Dziennik Narodowy” pod nową redakcją Fr. Dutkiewicza, pracownika D.W. N.K.N., kontynuował swoje istnienie pisma prowincjonalnego przy wspólnych dotacjach ze strony Dep. Skarbowego N.K.N. i Departamentu Spraw Politycznych Tymczasowej Rady Stanu<sup>229</sup>. Po wojnie przeszedł na własność Dutkiewicza i ukazywał się w Piotrkowie aż do 1932 r.

Rola Departamentu Wojskowego i jego Biura Prasowego była skończona. W końcu stycznia 1917 r. zapadła uchwała o likwidacji Naczelnego Komitetu Narodowego. Poszczególne jego agendy przetrwały dłużej. Po zwinięciu Departamentu Wojskowego N.K.N. jeszcze w początkach stycznia 1917 r. piotrkowskie Biuro Prasowe przeszło pod bezpośredni zarząd N. K.N. i połączyło się z „prezydialnym” biurem krakowskim, którym już faktycznie od lata 1916 r. kierował Stanisław Kot. Praca ograniczała się w tym czasie do edycji dwóch piotrkowskich wydawnictw i prac porządkowych w archiwum Biura oraz zasilaniem informacjami Biura Prasowego przy Departamencie Politycznym Tymczasowej Rady Stanu<sup>230</sup>. Filię piotrkowską Biura Prasowego N.K.N. objął Franciszek Dutkiewicz<sup>231</sup>.

Pismo Stanisława Downarowicza — wiceszefa i upęnomocnionego kierownika prac likwidacyjnych Dep. Wojsk. N. K. N. z dnia 15 grudnia 1917 r., polecające przystąpić do likwidacji Biura Prasowego Dep. Wojskowego w Piotrkowie, zamyka ostatecznie dzieje tej placówki.

Archiwum i majątek Biura miały być przekazane Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie, a pokwitowania przesłane do Sekretariatu N.K.N. w Krakowie<sup>232</sup>.

W 1918 r. trwały prace likwidacyjne.

Zadaniem niniejszego szkicu było przedstawienie procesu powstawania systemu informacyjnego N.K.N. Powstaje pytanie, czy i na ile zakrojona na tak szeroką skalę akcja prasowa okazała się skuteczna? W jakim stopniu zaważyła na losach przyszłego państwa i jakiej dokonała zmiany w poglądach społeczeństwa polskiego? Odpowiedzi udzielać

---

<sup>228</sup> List Wł. Sikorskiego do St. Kota z 25 XII 1916 r. (WAP Kr N.K.N., sygn. 395, k. 34).

<sup>229</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 70. Sprawozdanie Biura Prasowego N.K.N. w Krakowie z 7 marca 1917 r. (tamże, sygn. 406, k. 28 i in.).

<sup>230</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 69.

<sup>231</sup> Regulamin Biura Prasowego N.K.N. (tamże, k. 6).

<sup>232</sup> WAP Kr N.K.N., sygn. 386, k. 7.

będzie można dopiero po dokonaniu analizy treści N.K.N.-owskich czasopism i analizy ich czytelności.

Kierownicy akcji prasowej za granicą spodziewali się zebrać owoce swej działalności dopiero na konferencji pokojowej ustalającej nowy podział terytorialny Europy. Trzeba przyznać, że w tym wypadku działanie było daleko sięgające. Pozostaje jednak otwarta kwestia, o ile było ono słuszne i o ile celowe. W jakim stopniu głos N.K.N.-owskiej propagandy zaważył na postanowieniach konferencji pokojowej w Paryżu? Odpowiedź tym trudniejsza, iż propaganda ta ścierała się na terenie Europy Zachodniej z podobną akcją prowadzoną przez inne polskie ugrupowania, ale w duchu odmiennym, prokoalicyjnym. Mowa oczywiście o Komitecie Narodowym Polskim.

Zadania prasy krajowej były natomiast doraźne. W tym wypadku konfrontacja treści czasopisma, ilości sprzedanych egzemplarzy i np. ilości ochotników zgłaszających się do Biur Werbunkowych Legionów może być do pewnego stopnia sprawdzianem oddziaływania propagandy N.K.N.-owskiej. Jednym z ważniejszych postulatów akcji prasowej Naczelnego Komitetu Narodowego była międzynarodowa konsolidacja opinii społeczeństwa wokół przyszłego państwa polskiego. Ale propaganda ta osadzona mocno w Galicji, z trudem zdobywała kolejne pozycje w Królestwie — do zaboru pruskiego dotrzeć nie umiała i nie mogła. Najdalej wysunięte w kierunku północno-zachodnim macki N.K.N.-owskiej propagandy sięgały Łodzi i Włocławka.

Można stwierdzić z całą pewnością, że prasa wyrażająca idee Naczelnego Komitetu Narodowego w całym niemal czasie jej istnienia deficytowa — ostatecznie zbankrutowała. Nie pozyskała opinii Królestwa, nie zdołała oddziaływać na opinię Warszawy. Mówią o tym zachowane rachunki i sprawozdania. Jakże były przyczyny niepowodzeń poniesionych pomimo tak znakomitej organizacji? I tu konieczna jest analiza treści N.K.N.-owskiej prasy, analiza jej bazy społecznej. Porównanie do kogo dotrzeć ona chciała i do kogo dotarła. Czasopisma krajowe i zagraniczne kierowały swe redakcyjne apele do ogółu społeczeństwa, „a nie tylko jednej części narodu”<sup>233</sup> i nie do „jakiegokolwiek grupy lub partii”<sup>234</sup> stawiając jako naczelne hasło „Sprawę Polską” — kogo zwabił ten enigmatyczny frazes?

W Królestwie Polskim N.K.N.-owska prasa poniosła w rezultacie fiasko, zbankrutowała bowiem sama idea Naczelnego Komitetu Narodowego, a na zmianę orientacji politycznej społeczeństwa większy chyba wpływ wywierały działalność nowych okupantów i zbrojny czyn Legionów niż prasa głosząca zalety pierwszych i sławę drugich.

<sup>233</sup> „Dziennik Narodowy”, 1915, nr 1, art. wstępny.

<sup>234</sup> „Wiadomości Polskie”, 1914, nr 1, art. wstępny.

Była to jednak pierwsza i na tak szeroką skalę prowadzona akcja prasowa trwająca permanentnie blisko cztery lata. Prowadzona w sposób zorganizowany dążyła do mobilizacji opinii europejskiej wokół sprawy polskiej za granicą, w kraju do zmiany poglądów szerokich warstw społecznych.

### A n e k s

Prawdopodobnie w końcu października lub na początku listopada 1914 r. Stanisław Kot badał możliwości informowania prasy austriackiej i niemieckiej o stanie sprawy polskiej. Świadczy o tym bardzo wnikliwy, nie datowany niestety, raport jego wysłannika Władysława Wąsowicza, który podaje we fragmentach (WAP Kr. N.K.N., sygn. 168, k. 2—4).

„Upoważniony przez szefa Biura Departamentu wojskowego Dr Kota starałem się w czasie mego pobytu w Wiedniu zbadać na miejscu, dlaczego prasa niemiecka tak słabo i niesystematycznie jest obsługiwana przez polskie czynniki polityczne i dziennikarskie w przeciwieństwie do reszty [...]

Wprawdzie od czasu do czasu pojawi się jakaś kronikarska notatka o sukcesie legionów, ale brak stałych artykułów o sprawie polskiej, rozumowanych, poglądowych”.

Proponuje dalej Wąsowicz utworzenie stałego biura prasowego w Wiedniu, „którego zadaniem byłoby planować i systematycznie zasilać tutęszą prasę artykułami w sprawie polskiej”.

Do tej pory ukazywały się 4 biuletyny poświęcone sprawie polskiej, z których prasa wiedeńska mogła czerpać wiadomości: „Polnische Korrespondenz”, „Korrespondenz Herzog”, „Korrespondenz Holubek”, „Polnische Nachrichten”. „Najwięcej bierze z pierwszych dwóch korespondencji, którym dzienniki płacą ryczałt i biorą z nich, ile chcą, nie krępując się kosztami, jak to jest przy 2 ostatnich. Ale za to »Korrespondenz Herzog« stoi zupełnie z dala od ruchu niepodległościowego i nie może go odzwierciedlać z taką precyzją, jak należy, a »Polnische Korrespondenz« wydaje Adam Nowicki, znana kreatura endecka. Natomiast wydawca »Polnische Nachrichten« Bazylewski mało jest ze swoimi wiadomościami przez prasę wiedeńską zużytkowany, gdyż za każdą notatkę muszą mu osobno od wiersza płacić, nie mając z nim stosunku ryczałtowego.

Bazylewski gotów jest za odszkodowaniem miesięcznym w kwocie 300 koron posyłać swoje »Polnische Nachrichten« bezpłatnie wszystkim pismom, które wówczas będą je niewątpliwie zużytkowywać.

W ten sposób załatwi się sprawę wydawania własnego biuletynu, które w przeciwnym razie jest nieodzowne.

Niezależnie od tego, a ważniejszym jest staranie się o to, aby dzien-

niki wiedeńskie, praskie, grażkie itd. pomieszczały redakcyjne artykuły (a nie notatki kronikarskie) prostujące błędną opinię o Polsce, dalej coś w rodzaju »revue« z ostatnich dni. Artykuły te powinny ukazywać się w pewnych odstępach czasu, raz w tym, drugi raz w innym dzienniku. Każdy innym stylem pisany. Zamawiać je można u polskich dziennikarzy w Wiedniu, honorując mniej więcej po 20 k. za artykuł, także niektórzy dziennikarze niemieccy podjęliby się tego na tych samych warunkach, żeby im tylko dostarczyć materiału. Nie można jednak samej inicjatywy tego zostawić w rękach samych dziennikarzy, ludzi przeważnie niesystematycznych i z N.K.N. luźnie tylko związanych. To musi pozostawać w energicznej ręce jednego człowieka, który by rozdzielał robotę, przypilnował ją, a następnie starał się o przemycenie tego na łamy prasy wiedeńskiej. Nie zawsze da się uzyskać opublikowanie jakiegoś artykułu drogą oficjalnej wizyty u naczelnego redaktora. Bardzo często daleko skuteczniejszym jest nawiązanie stosunku z jakimś młodszym dziennikarzem wiedeńskim, który dany artykuł przemyci w swoim dzienniku, oczywiście za odpowiednim honorarium. I tej drogi nie wolno zaniedbywać. Ryczałt jakich 300 koron miesięcznie na takie poręczawne powinien wystarczyć. Plan szczegółowy mogą opracować.

Nadmieniam przy tej sposobności, że z Wiednia obsłużyć także można Berlin, Frankfurt, Monachium, Kolonię, które tu mają swoich wybitnych korespondentów.

Poseł [Hipolit] Śliwiński proponuje ponadto wydawanie własnego dziennika w języku niemieckim (»Fünfuhrblatt«), który by na zewnątrz miał wygląd pisma austriackiego, a bezwzględnie nam służył. Przy 4 kolumnach druku i 5000 nakładu koszt dzienny druku kosztowałoby 250 koron, a wraz z personelem i telegramami itd. do 8000 koron miesięcznie. Za założeniem takiego dziennika przemawia względ, że uzyskalibyśmy trybunę, z której co dzień moglibyśmy przemawiać niezależnie od łaski i humoru panów Benedyktów et. comp. Nie zapominać jednak należy, że prasa wiedeńska widziałaby w tym konkurencję i tym niechętniej przyjmowałaby nasze artykuły u siebie. Skutek zaś tego, jaki wywrzeć można przez wszystkie dzienniki ogromnie poczytne nie uzyska się jednym pismem, z natury rzeczy słabo z początku się rozwijającym. Bezplatny biuletyn własny czy bezplatna rozsyłka »Polnische Nachrichten« w naszym duchu redagowanych wystarczy na razie, a reszty dopełnią artykuły indywidualnie pisane i zamieszczane po wszystkich dziennikach.

Wniosek: Wysłać do Wiednia na stałe jednego człowieka orientującego się w sytuacji i sprzęzystego, zaopatrzyć go w kilkaset koron miesięcznie do dyspozycji, dać odszkodowanie wydawcy »Polnische Nachrichten«.

Wł. Wąsowicz m. p.”